

V. POLEMIKA

PAULINA ŚWIĘCICKA (Kraków)

Głos w dyskusji nad procesem Jezusa¹

Odpowiedź na artykuł recenzyjny W. Bejdy i M. Jońcy *Quod homines credere volunt, id facile credunt. Uwagi polemiczne na marginesie książki Pauliny Święcickiej-Wystrychowskiej pt. Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium z zakresu rzymskiego procesu karnego w prowincjach wschodnich w okresie wczesnego pryncypatu, 2005*

I. Do Polemistów uwagi ogólne. Każdy autor liczy na recenzję swej książki, przy czym nie zawsze jest to oczekiwanie na „worek pochwał”. Przeraza go „naukowa cisza”, oznaczająca brak zainteresowania. Chce by jego myśl naukowa krążyła, albowiem, jak pisałam we wstępie do swej Książki, *non cuique domini contingi Corinthum*. Dyskusja jest więc potrzebna i pożądana.

Każdy autor ma jednak jednak prawo spodziewać się, że jego recenzenci czy też polemici „wezmą sobie do serca znaną już św. Augustynowi zasadę życzliwej interpretacji, zwaną w filozofii anglosaskiej *principle of charity*, która każe domniemywać, że oceniany uczonej nie jest zatwardziałym ignorantem, lecz inteligentną osobą starającą się wraz z nimi o doskonalsze opanowanie danej dziedziny wiedzy”². I wielu recenzentów oraz polemistów rzeczywiście się do tego stosuje, *i.e.* nie przekracza pewnych granic, nazwijmy je granicami dobrego smaku i uczciwości recenzyjnej, unika przy tym także wszelkich argu-

¹ Niniejszy tekst jest odpowiedzią na artykuł recenzyjny pióra W. Bejdy oraz M. Jońcy [zwanych dalej Polemistami] pt. *Quod homines credere volunt, id facile credunt. Uwagi polemiczne na marginesie książki Pauliny Święcickiej-Wystrychowskiej pt. Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium z zakresu rzymskiego procesu karnego w prowincjach wschodnich w okresie wczesnego pryncypatu, 2005* [dalej zwanej Książką, skrót: K], opublikowany w CPH LVII (2005) z. 2, s. 379-400 [zwany dalej *Uwagami polemicznymi*, skrót UP].

² Pozwoliłam sobie w tym miejscu przytoczyć to zdanie, które napisał ostatnio Tomasz Giaro w swojej odpowiedzi na polemikę autorstwa Aleksandra Stępkowskiego, z tezami postawionymi przez Franciszka Longchamps de Brier w książce pt. *Nadużycie prawa w świetle rzymskiego prawa prywatnego* (Wrocław 2004). Odpowiedź T. Giaro została opublikowana w ZP [UKSW] 6.1 (2006), s. 179-300 [pt. *Rzymski zakaz nadużycia praw podmiotowych w świetle nowej jurysprudencki pojęciowej*]. Należy także nadmienić, że dyskusja między wspomnianymi adwersarzami nadal trwa, zob. kolejne numery ZP [UKSW 6.2. z 2006 r. oraz 7.1. z 2007 r.]. Pozostaje jednak mieć nadzieję, że przywołanie tej zasady, już po raz drugi, zakończy, a przynajmniej ograniczy, coraz częstsza ostatnio praktykę pisania „krytycznych” recenzji w mizernym stylu.

mentów *ad personam* i wreszcie uczciwie traktuje tekst recenzowany, nawet jeśli nie rozumie postawionych przez autora tez lub rozumie je, ale się z nimi nie zgadza. Wielu jednak tak wskazane granice przekracza. Oczywiście, stwierdzić należy, że zawsze to miło, że praca została doceniona, ważne też, że zauważono, jak wiele zagadnień zostało omówionych [UP, s. 379, 400]. Istotne jest bezsprzecznie i to, co zostało konstruktywnie skrytykowane, jednak nie bez znaczenia jest – w jakim stylu. Gdy jednak się pisze, że autor „mimowolnie stwierdza...” [UP, s. 381], czy też „daje się ponieść emocjom” [UP, s. 393]; albo że „opinia (...) jest nieco naiwna” [UP, s. 388], czy wreszcie, że brak jakiejś informacji, gdy tymczasem informacja ta pojawia się co najmniej kilka razy³, autor nie może przejść do porządku dziennego nad takimi stwierdzeniami i może szczerze napisać, że wydaje mu się to niesprawiedliwe.

Muszę przy tym napisać, że nie mam świadomości, aby moja analiza procesu Jezusa z Nazaretu, została napisana pod wpływem emocji czy mimowolnie. Nie jestem natomiast obojętna na wezwanie do prowadzenia dalszych badań czy ponownej analizy niektórych postawionych uprzednio wniosków, co też zamierzam uczynić w tym miejscu, a także być może i w czasie najbliższym. Tak zresztą czyni każdy poszukiwacz, gdy samorzutnie „kopiując” na jakimś terenie, wydobywa coraz to nowe obiekty.

Tymczasem jednak, rozważając ponownie niektóre z moich wniosków, a także dając niejako odpowiedź na krytykę, z jaką się spotkały, pragnę stwierdzić, co następuje...

II. Cel badawczy. Nie ma potrzeby po raz kolejny podkreślać, że koleje życia Jezusa z Nazaretu, w szczególności Jego proces i śmierć krzyżowa od stuleci zajmują teologów, historyków⁴, w tym historyków prawa oraz romani-

³ W *Uwagach polemicznych*, s. 382, pojawiło się bowiem stwierdzenie, że „czytelnik nie znajduje informacji o tym, który z polskich przekładów Biblii jest cytowany”, choć informacja ta pojawia się kilkakrotnie. Zob. K, s. 15-16 przyp. 11), s. 167 przyp. 1124), oraz s. 178. Chodzi tu o przekład: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (tzw. Biblia Tysiąclecia), opracowane przez zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, pod red. o. A. Jankowskiego, ks. L. Stachowiaka i ks. K. Romaniuka, wyd. 4 (Pallotinum), Poznań 1991. Także w tym artykule opieram się na tym właśnie przekładzie. To samo można powiedzieć o niektórych innych uwagach Polemistów, którzy e.g. postawili zarzut, że nie sięgnęłam do żadnego komentarza do Ewangelii, co nie jest prawdą. W trakcie całego wywodu sięgam bowiem często m.in. do *Komentarza historyczno-krytycznego do Ewangelii*, korzystam także ze studiów pisanych przez egzegetów, e.g. Pierre Benoit'a. Zob. też dalsze uwagi *infra*.

⁴ Stosunkowo dokładna bibliografia dotycząca procesu Jezusa jako wyodrębnionego zagadnienia historyczno-prawnego została zamieszczona w *Life of Jesus Research. An Annotated Bibliography*, ed. by C.A. Evans, Leiden–New York–Koln 1996, s. 219-234. Zainteresowanych najstarszymi dziełami odsyłam do pracy J. Justera, pt. *Les Juifs dans l'empire romain. Leur condition juridique, économique et sociale*, Paris 1914, t.2, s. 137 i n., gdzie autor prezentuje dzieła powstałe w latach 1676-1912. Szczegółowe zestawienia bibliograficzne prezentuje także M. Miglietta w: *Riflessioni intorno al processo a Gesù*, JUS. Rivista di scienze giuridiche 1 (1994), s. 147-184. Zob. także W. Fricke, pt. *Ukrzyżowany w majestacie prawa. Osoba i proces Jezusa z Galilei*, w pol. przekł. K. Krzemieniowej, Gdynia 1996, s. 293-296, gdzie zamieszczona została bibliografia niemieckich prac powstałych od połowy lat 60. do końca lat 80 XX w.

stów⁵, a także prawników–praktyków⁶ i wciąż stanowią inspirację dla badań naukowych.

⁵ Ponieważ w *Uwagach polemicznych* oceniane było studium pisane przez prawnika–romanistę nt. prawnych aspektów procesu Jezusa, lecz Polemiści jedynie szczątkowo odwoływali się do prac pisanych właśnie przez prawników, tę „bibliograficzną uwagę” uznałam za niezbędną. Otóż, ze studiów pisanych przez historyków prawa czy romanistów, które zawierają prawniczą analizę zagadnienia, wskazać należy w szczególności prace starsze, jak: F. Doerra, *Proces Jezusa Chrystusa w oświetleniu prawno-historycznym*, Stuttgart 1920, w przekładzie polskim S. Glasera, Wilno 1927, czy ks. E. Dąbrowskiego, *Proces Chrystusa w świetle historyczno-krytycznym*, Poznań–Warszawa–Lublin 1965; artykuły romanistów francuskich: R. Besnier’a, *Le procès du Christ*, TJ 18 (1950), s. 191-209, J. Imberta, *Le procès du Christ. Essai de mise au point* [w:] *Studi in Onore di Giuseppe Grosso*, Torino 1968, vol. V, s. 395-417, idem: *Un point de droit: est-ce Pilate qui condamne Jésus-Christ?*, Paris 1947 oraz idem: *Les aspects juridiques du procès de Jésus*, [w:] *Bulletin des Etudiants catholiques de Nancy* 1954, s. 10-16; czy włoskich, jak: L. Bove, *A Proposito del Processo di Gesù*, [w:] *Studi in Onore di Edoardo Volterra*, Milano 1971, vol. VII, s. 83-111, czy G. Longo, *Il Processo di Gesù*, [w:] *Studi in Onore di Giuseppe Grosso*, cit. supra, vol. I, s. 529-605, idem: *La condanna di Gesù*, IURA 20 (1969), s. 233-256, idem: *Critica e storia intorno alla vita e alla morte di Gesù*, Ann. Un. Genova 1972, oraz idem: Ponzio Pilato [w:] *Studi in Onore di Arnaldo Biscardi* vol. III, Milano 1982, s. 133-157, czy wreszcie P. Pajardi, *Un giurista legge la Bibbia*, Milano 1983. Oxfordzki uczony A.N. Sherwin-White poświęcił temu problemowi cały rozdział pracy, pt. *Roman Society and Roman Law in the New Testament*, Oxford 1963, s. 24-47. Zob. też C. Nardi, *Il processo di Gesù “Re dei Giudei”*, Bari 1966; oraz uwagi polemiczne do tej książki – C. Castello, *Relazione dibattito sul libro di Nardi, Il processo di Gesù “Re dei Giudei”* [w:] *Scritti Scelti di Diritto Romano: Servi Filii Nuptiae*, Genova 2002, s. 517-522, czy też P. de Francisci, *Brevi riflessioni intorno al „Processo” di Gesù*, [w:] *Studi in Onore di Giuseppe Grosso*, cit. supra vol. I, s. 3-25, a także M. Miglietta, *Riflessioni intorno al processo a Gesù*, cit. supra, s. 147-184 [zob. przedruk w j. polskim w tłumaczeniu L. Kazany w ZP [UKSW] 5.1 (2005), s. 5-49, pt. *Uwagi o procesie Chrystusa*]; idem: *Il processo a Gesù di Nazareth*, SDHI 61 (1995), s. 767-784. Na gruncie nauki polskiej swoje wspólne stanowisko ks. W. Chrostowski oraz M. Kuryłowicz przedstawili w studium procesu Chrystusa, pt. *I wybrali Barabasa* [w:] *Procesy wszechczasów, Pitaval „Prawa i Życia”* Kraków 1989, s. 13-23. M. Kuryłowicz swe zdanie wyraził także w artykule, pt. *Jakim prawem skazano Jezusa*, „Dziennik Wschodni”, 3.04.1999, a także ostatnio poświęcił temu zagadnieniu cały rozdział w: *Prawa Antyczne. Wykłady z historii najstarszych praw świata*, Lublin 2006, s. 112-118 [*Nowy Testament i proces Jezusa*]. K. Baran jest autorem artykułu pt. *Prekąt Judei w czasach Tyberiusza*, „Tygodnik Powszechny” 13 (1980), s. 2-3 oraz wypoowiedzi w artykule W. Knapa, *Proces Jezusa*, „Dziennik Polski” 75 (2002), s. 5. Z kolei E. Stawicka swe poglądy przedstawiła w artykule pt. *Proces Jezusa Chrystusa*, „Palestra” 459-460 (1996) z. 3-4, s. 114-118. Zob. też analiza procesu Jezusa autorstwa historyka starożytności – J. Ciecieląga [w:] *Poncjusz Pilat prefekt Judei*, Kraków–Mogilany 2003, s. 75-102. Idem: *Crimen laesae maiestatis czy perduellio? Za jakie przestępstwo został skazany przed sądem Poncjusza Pilata*, [w:] *Salus Rei publicae suprema lex. Ochrona interesów państwa w prawie karnym starożytnej Grecji i Rzymu*, red. A. Dębiński, H. Kowalski, M. Kuryłowicz, Lublin 2007, s. 37-44. Odnosząc się przy tym do tego ostatniego artykułu J. Ciecieląga, należy podkreślić, że w porównaniu z ujęciem prezentowanym we wspomnianej uprzednio pracy, poprawność kwalifikacji elementów procesu jest zdecydowanie lepsza, choć autor wciąż nie ustrzegł się błędnych stwierdzeń dotyczących norm rzymskiego prawa karnego, tak materialnego jak i procesowego. Cieszy przy tym, z jednej strony, obfite korzystanie przez autora z mojej książki w tym zakresie, choć z drugiej – smuci to, że nie zawsze wydaje się ono „świadome”. Warto także wskazać, że w 1990 r. na Uniwersytecie w Cagliari odbyło się międzynarodowe seminarium pt. *Il processo di Gesù Cristo. Profili storico-giuridici*, co dodatkowo potwierdza niesłabnące zainteresowanie tym tematem. Do innych prac, głównie z zakresu rzymskiego prawa karnego materialnego i procesowego, odwołam się później.

⁶ Można wskazać przywoływane już w przyp. 4) *supra* studium niemieckiego adwokata W. Fricke, pt. *Ukrzyżowany... Autor ten stwierdził we Wstępie (s. 9-10), że do zajęcia się postępowaniem w sprawie Jezusa zainspirował go proces hitlerowskiego zbrodniarza.*

Konieczne jest jednak zauważenie, że badania w tym zakresie niekoniecznie muszą iść w jednym kierunku. I rzeczywiście, przeglądając prace naukowe powstałe na ten temat, wskazać można kilka powtarzających się tendencji badawczych, które stawiają sobie za cel ustalenie takich aspektów procesu Jezusa, jak: historyczna kolej wydarzeń, których opis odnajdujemy w Ewangelii, określenie roli, jaką w tych wydarzeniach mogła odegrać Najwyższa Rada Żydowska – Sanhedryn⁷, dokonanie oceny tego procesu pod kątem jego praworządności i sprawiedliwości⁸, czy wreszcie – postawa dominująca wśród badaczy XIX- i XX-wiecznych, zmierzająca do wskazania winnych śmierci Jezusa⁹, dziś już – jak się wdaje – słusznie – porzucona, nie da się bowiem ukryć, że przy takim postawieniu pytania badawczego, uczeni, zapominając o mniej lub bardziej wyraźnie założonym pryncypium naukowym, *i.e.* aby pisać *sine ira et studio*¹⁰, dokonywali niejako przy okazji analizy wydarzeń swoistych rozrachunków religijnych czy ideologicznych¹¹. Inaczej bowiem kazus ten będzie widział teolog, a inaczej historyk prawa; inaczej Żyd, a inaczej chrześcijanin.

Jako autorka książki, która stała się inspiracją dla ostatnio opublikowanych Uwag Polemicznych¹², pragnę podkreślić, że – z racji swych zainteresowań naukowych – postawiłam sobie pytanie badawcze dotyczące zastosowa-

⁷ Zob. m.in. moja analiza – Książka, s. 151-174.

⁸ Tak *e.g.* M. Miglietta, *Riflessioni...*, s. 161, który podkreśla, że celem, jaki sobie postawił jest dotarcie do prawdy, nawet wbrew postulatam teologów. Należy sprecyzować, że Massimo Miglietta jest historykiem praw starożytnych na Uniwersytecie Trydenckim. Zob. też s. 184, gdzie uczony stwierdził, że najważniejszym zadaniem historyka prawa jest wyjaśnienie, czy proces był zgodny z ówczesnym prawem, a mianowicie, czy było to *iudicium iustum*, czy *iudicium iniustum*. Por. stwierdzenie tego autora przywołane w przyp. 11) i 54) *infra*. Zob. też P. Pajardi, *Un giurista...*, s. 651 i 722, który uznał, że postępowanie to zostało przeprowadzone w sposób nie naruszający praw oskarżonego. Por. *e.g.* C. F. Frepoli, *Il processo romano antico criminale nella Giudea a Gesù di Nazareth presso il tribunale militare del giudice Ponzio Pilato procuratore imperiale*, „Studi Giuridici” 13 (1979), s. 9, który z kolei nazwał proces Jezusa największą zbrodnią w majestacie prawa całej starożytności.

⁹ Zob. *e.g.* J. Imbert, *Le procès du Christ*, s. 415-417, który wyróżnił odpowiedzialność moralną za śmierć Jezusa, którą ponoszą Żydzi; oraz odpowiedzialność prawną obciążającą Piłata (Rzymian), bowiem to on wydał wyrok. Podobnie R. Besnier, *Le procès du Christ*, s. 191, 206-209. Por. ks. E. Dąbrowski, *Proces Chrystusa...*, s. 7-13, który omówił stanowiska, jakie pojawiły się w nauce w latach 20.-60. XX wieku, klasyfikując je właśnie pod tym kątem, *i.e.* poszukiwania winnych. Zob. także dokonany przez M. Miglietta, *Riflessioni...*, przyp. 7) na s. 149, przegląd stanowisk badaczy według wskazanego kryterium.

¹⁰ Obietnicą pisania *sine ira et studio* zaśląnął Tacyt, który swą deklarację przekazu rzetelnego wzmocnił dodatkowo, stwierdzając, że „stronniczość historyka łatwo budzi wzdargę, natomiast oszczerstwo i zawiści chętnie nadstawia ucha (...)”. Zob. Tac. *Hist.* 1,1. [przekł. S. Hammer: Tacyt, *Dzieła*, t. II: *Dzieje*, Warszawa 1957, s. 7]. Historyk nie dotrzymał jednak obietnicy, wielokrotnie stronniczo kreśląc sylwetki cesarzy, czy też nieobiektywnie przedstawiając ich poczynania.

¹¹ M. Miglietta, *Riflessioni...*, s. 150, także zauważa ten problem, pisze bowiem, że historyk prawa bada dawne instytucje, zaś sprawa odpowiedzialności właściwie go nie dotyczy. Autor podkreśla przy tym, że historyk nie powinien wkraczać w dziedziny zastrzeżone dla innych. Można by w tym miejscu zadać jedynie pytanie – kto w opinii uczonego jest predestynowany dla dokonania takiej oceny?

¹² Zob. przyp. 1) *supra*.

nia norm prawa rzymskiego materialnego i procesowego w postępowaniu w sprawie Jezusa z Nazaretu¹³, który, po analizie przekazów źródłowych, w których pojawiły się wzmianki o tym wydarzeniu, uznałam za wydarzenie historyczne [K, s. 14-29, w szczeg. s. 21]. Oczywiście nie można było przy tym uniknąć naszkicowania tła dla analizowanych wydarzeń oraz omówienia innych, niejako dodatkowych, zagadnień z zakresu stosunków społecznych i politycznych Palestyny, czy też dokonania kwalifikacji wydarzeń, które rozegrały się przed Sanhedrynem, jednak szczegółowe przedstawienie dziejów Judei czy kreślenie sylwetek członków dynastii Herodiańskiej, zdecydowałam się pozostawić historykom starożytności [K, s. 39]. Stąd też za zbyt daleko idący, choć zrozumiały u Historyków [jeden z Polemistów jest historykiem], można uznać zarzut, że: „opracowanie „monarchii” Heroda [Wielkiego – dod. mój] cechuje duży stopień ogólności”; oraz: że „brakuje jakiegokolwiek biografii tej postaci” [UP, s. 385]¹⁴, zwłaszcza że w czasie analizowanych wydarzeń (prawdopodobnie r. 31 lub 33 n.e.) Herod Wielki, którego rządów i ich znaczenia dla Palestyny rzecz jasna nie należy lekceważyć, już nie żył (przyjmuje się, że zmarł w 4 r. n.e.), zaś samo „Tło historyczno-prawne procesu” w swym całościowym kształcie nie budzi sprzeciwu [UP, s. 368]. Nasuwa się przy tym ogólna refleksja, że w recenzjach, jak już nie wiadomo, co napisać, a chce się koniecznie postawić jeszcze jakiś zarzut, zawsze można stwierdzić, że można było jeszcze coś rozwinąć, opisać, sięgnąć do jakiegoś dodatkowego opracowania.

III. Główne tezy oraz założenia badawcze książki a *Uwagi polemiczne*.

To pierwsze założenie, *i.e.* że przedmiotem moich zainteresowań są prawno-rzymskie aspekty procesu Jezusa, implikuje też dwie główne hipotezy badawcze postawione i argumentowane przeze mnie w pracy, która dała podstawę dla dyskusji. *Primo*: proces Jezusa z uwagi na swój przebieg, może zostać uznany za postępowanie przeprowadzone w trybie *cognitio extra ordinem*; oraz *secundo*: próby sprawowania jurysdykcji podjęte przez Sanhedryn, należy uznać za nielegalne, choć jak się wydaje historycznie prawdziwe¹⁵.

Należy więc zauważyć, że już po dokładnym przeczytaniu *Wprowadzenia*, można się zorientować, że przedmiotem badań miał być proces Jezusa, a precyzyjniej – próba określenia, które rzymskie normy prawa karnego materialnego oraz procesowego znalazły w nim zastosowanie.

¹³ Zgodnie bowiem z zasadą terytorialności norm prawa karnego, w procesie tym zostało zastosowane rzymskie prawo karne materialne i procesowe.

¹⁴ W ten sposób rozumując, można by uznać, że mankamentem Książki jest *e.g.* brak odesłania do napisanych biografii poszczególnych cesarzy rzymskich, władców żydowskich, czy też arcykapłanów, skoro zostali oni wspomniani w pracy *etc.*

¹⁵ *Sensu largo* chodzi więc tu o tzw. problem prawnej relacji „procesu” przed Sanhedrynem do procesu przed władzą rzymską, który jest przedmiotem mojej analizy. Zob. K, s. 151-174.

W tym miejscu muszę także przywołać dokonaną w Książce precyzację samego przedmiotu badań, *i.e.* postępowania w sprawie Jezusa z Nazaretu [K, s. 9-10]. Wydaje się ona zdecydowanie pożądana, a to z uwagi na to, że, z powodu nie do końca jasnych przekazów ewangelicznych¹⁶, które nie są przecież „protokołami sądowymi”¹⁷ [co podkreślają, a nie „asekurują się tym stwierdzeniem” niemal wszyscy badacze gwoili analizy tego niezwykle złożonego zagadnienia¹⁸], a także nie do końca wciąż ustalonego podziału kompetencji jurysdykcyjnych między władzą rzymską a władzą lokalną, każdy z badaczy zajmujących się problemem procesu Jezusa, staje przed koniecznością oceny roli Sanhedrynu w tej sprawie. Z tego też powodu, *i.e.* specyfiki przekazu źródłowego, niektórzy uczeni uznają jedynie proces przed władzą rzymską, inni z kolei stwierdzają, że miały miejsce dwa procesy – jeden przed Sanhe-

¹⁶ Na temat Ewangelii Nowotestamentowych jako źródła dla odtworzenia przebiegu tego wydarzenia, zob. wśród licznej literatury, w szczególności syntetyzujące i rzetelne opracowania autorstwa G. Ricciotti’ego, *Życie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1955, s. 101-236; i ks. E. Dąbrowskiego, *Proces Chrystusa...*, s. 26-50, oraz A. Świderkówny, *Rozmowy o Biblii. Nowy Testament*, Warszawa 2000, s. 101-139, 178-218 [powoływana w *Uwagach polemicznych*]. Por. studia P. Benoita w *Exégèse et Théologie*, Paris 1961, t. I i II. Na ten temat zob. też rozważania M. Miglietty, *Riflessioni...*, s. 151-161. Wywody tego ostatniego autora, jakkolwiek niezwykle ciekawe poznawczo, oscylują jednak głównie wokół przedstawienia głównych założeń i celów teologicznych Ewangelii i nie zawierają krytyki tekstów ewangelicznych jako źródła historycznego (poza stwierdzeniem, że Ewangelie nie są źródłem historycznym w ścisłym znaczeniu – s. 151). Pojawiają się także nie do końca jasne, a nie tłumaczone przez tego autora stwierdzenia, jak „polityka interpretacyjna” (s. 151), czy też aprioryczne założenie, że relacje nowotestamentowe „są wiarygodne” (s. 153). Nie negując trafności takiego założenia, lecz przywołując XIX i XX-wieczną szeroką dyskusję nad problemem autentyczności przekazów ewangelicznych oraz kwestią, na ile można im ufać przy rekonstrukcji tego wydarzenia, zasadnie można by choć kilku zdań na ten temat oczekiwać. Zagadnienia te są także przedmiotem moich rozważań – K, s. 14-22. Zob. też dodatkowe uwagi – *infra* pkt IV [problem źródłowy].

¹⁷ W ten sposób właśnie tłumaczy się różnice pojawiające się w opisie procesu i męki, *i.e.* celem powstania Ewangelii, którym nie było bynajmniej przedstawianie ukształtowania władzy rzymskiej w prowincji Judei ani też urządzeń rzymskiej procedury karnej tam stosowanej. Z tego też powodu przekazy ewangeliczne nie zawsze umożliwiają poddanie ocenie prawnej elementów składających się na postępowanie w sprawie Jezusa, a to ze względu na lakoniczność opisu, brak precyzji przekazu, czy też stosowanie niewłaściwej terminologii prawniczej. Zob. *e.g.* ks. E. Dąbrowski, *Proces Chrystusa...*, s. 43, 46, 50, 215; R. Besnier, *Le Procès du Christ*, s. 202, J. Imbert, *Le procès du Christ*, s. 398-399, M. Miglietta, *Riflessioni...*, s. 159; a także C. Violante, *La critica storica della ragione di H.-I. Marrou* [wstęp do H.-I. Marrou, *La conoscenza storica*, Bologna 1966, s. XII; i wreszcie G. Vermes, *Jezus–Żyd. Ewangelia w oczach historyka*, Kraków 2003, s. 12 i 49, który wypowiedział tę samą myśl także w odniesieniu do Ewangelii jako świadectw życia Jezusa, których jednak biografiami *sensu stricto* nazwać nie można, bo też takowymi być nie miały, choć jest im do nich zdecydowanie najbliżej, a niektórzy uczeni nazywają je nawet biografiami typu antycznego o celu teologicznym. Zob. *e.g.* głównie niemieckie studia w ANRW II, 25.2, Berlin–New York 1984 (*e.g.* artykuły K. Bergera, D. Dormeyera, H. Köstera); oraz niezależnie od siebie powstałe prace genologiczne, historyczne i komparatywne – D.E. Aune’a, *The New Testament and Its Literary Environment*, Cambridge 1988, R.A. Burridge’a, *What Are the Gospels? A Comparison with Graeco-Roman Biography*, Cambridge 1992, czy też D. Dormeyera, *Evangelium als literarische und theologische Gattung*, Darmstadt 1989, idem: *Das Neue Testament im Rahmen der antiken Literaturgeschichte*, Darmstadt 1993; gdzie badacze doszli do podobnych wniosków. Zob. inaczej – *Uwagi polemiczne*, s. 382.

¹⁸ Por. *Uwagi polemiczne*, s. 394.

drynem, a drugi przed Piłatem. Jak już wspomniałam, nie negując historyczności epizodu przed Sanhedrynem i nie wdając się w tym miejscu szczegółową analizę tego zagadnienia, chcę raz jeszcze podkreślić, że za właściwy proces Jezusa, *i.e.* taki, który miał prawo się odbyć, uznałam – i wciąż podtrzymuję to stwierdzenie – ten, który miał miejsce przed rzymskim namiestnikiem, jako najwyższym sędzią karnym w Judei, zaś wszelkie próby sprawowania jurysdykcji podjęte przez Sanhedryn stanowiły próbę uzurpacji władzy i były działaniami niezgodnymi z prawem, choć – jak już zostało to stwierdzone – wydarzeniami historycznie prawdopodobnymi [K, s. 10]. W tym miejscu warto też podkreślić, że w *Uwagach polemicznych* brak jest odniesień do tak postawionego założenia dotyczącego przedmiotu badań. Czy więc ich autorzy zgadzają się z przyjętym przeze mnie stanowiskiem badawczym, czy też nie zgadzają się, ale sami nie zajmują własnego stanowiska?

Nie można także nie zauważyć, że stanowisko Polemistów wobec moich głównych tez pozostaje do końca niesprecyzowane. Stwierdzają oni wprawdzie kilkakrotnie, że ich zdaniem „odbyło się bezceremonialne, szybkie i bardziej pasujące do Piłata *coërcitio*” [UP, s. 394, 400], w innym miejscu podnosząc ją [sic! *coërcitio* to rzeczownik rodzaju żeńskiego] nawet – do rangi trybu postępowania [UP, s. 390]¹⁹, jednak swego poglądu szerzej nie uzasadniają. Z kolei w zakresie drugiej z postawionych przeze mnie tez, niemal zupełnie brak komentarza, poza zdawkowym zdaniem, że jest to zagadnienie „nie do rozstrzygnięcia” [UP, s. 395-396]²⁰.

IV. Problem źródłowy. Nie powtarzając poczynionych już uwag na temat tego, jak ważne dla badacza dawnych dziejów jest poszukiwanie i krytyka źródeł [K, s. 13], raz jeszcze chciałabym wskazać, że w odniesieniu do analizowanego zagadnienia – *i.e.* postępowania w sprawie Jezusa z Nazaretu – wyróżniłam dla własnych potrzeb badawczych dwa rodzaje źródeł [K, s. 13, w szczeg. przyp. 4]): przekazy, w których pojawiają się niejako wprost – „bezpośrednio”²¹ wzmianki o badanym wydarzeniu i które pozwalają na ustalenie – w przybliżeniu oczywiście – kolejności wydarzeń składających się na sam proces rozumiany tu *sensu stricto* – *i.e.* jako postępowanie sądowe w sprawie

¹⁹ Zob. *Uwagi polemiczne*, s. 390. Odniesienie się do tej kwalifikacji przyjętej przez Polemistów nastąpi w dalszej części tego artykułu. Zob. *infra* pkt VIII [Dlaczego nie *coërcitio*].

²⁰ Oczywiście nasuwa się uwaga, że najłatwiej jest napisać, że coś jest nie do rozstrzygnięcia i przejść do porządku dziennego nad problemem.

²¹ Zapewne też z powodu użycia tego słowa „bezpośrednio”, Polemiści imputują mi, że uznaję Ewangelie za przekazy pisane przez bezpośrednich świadków przedstawianych tam wydarzeń. Zob. *Uwagi polemiczne*, s. 380. Pragnę jednak szczególnie mocno podkreślić, że nie uważałam i wciąż nie uważam, że którakolwiek z osób, którym przypisuje się ostateczne autorstwo Ewangelii, była naocznym świadkiem opisywanych wydarzeń. Zob. stwierdzenie – K, s. 13: „(...) źródła bezpośrednio relacjonujące przebieg analizowanych wydarzeń, a więc opisujące postępowanie karne rozpoznawcze, a następnie egzekucję wyroku”. Zob. też uwagi potwierdzające takie właśnie stanowisko (K, s. 15, 16, 18).

określonego podsądnego w wyniku wniesienia skargi zawierającej określone zarzuty. Tu zaliczyłam uznane przeze mnie za wiarygodne przekazy chrześcijańskie i niechrześcijańskie, w których pojawiają się informacje o procesie, skazaniu oraz egzekucji Jezusa. Z kolei wyróżnienie drugiej grupy źródeł zostało spowodowane tym, że pierwsze intuicje prawne nakazały mi uznać, że postępowanie to odbyło się w trybie rzymskiej *cognitio extra ordinem*, stąd też zasadne wydało mi się poszukiwanie źródeł, które pozwoliły na wskazanie i opisanie zasad oraz reguł rządzących tym postępowaniem, co z kolei miało umożliwić dokonanie kwalifikacji poszczególnych elementów postępowania, wyróżnionych na podstawie źródeł zaliczonych do grupy pierwszej i ocenę, czy w procesie Jezusa doszło do złamania prawa, czy też wszystko odbyło się *lege artis*.

W tym miejscu konieczne wydaje się podkreślenie, że określenie „bepośrednie” użyte przeze mnie w odniesieniu do Ewangelii jako źródeł zaliczonych do pierwszej grupy, jednak przeczytane w kontekście całego akapitu, w którym tłumaczę swe założenia badawcze, przestaje – jak się wydaje – uderzać swą „nieadekwatnością” i nie oznacza, że sądzę, że źródło to zawiera przekazy naocznych świadków [K, s. 13].

Idąc dalej, niektóre stwierdzenia pojawiające się w *Uwagach polemicznych*, spowodowały, że chciałabym zwrócić uwagę, na kilka aspektów tzw. „problemu źródłowego”.

Jezusa, który według wszelkiego prawdopodobieństwa Sam nic nie napisał, poznajemy z powstałych po Jego śmierci pism, często różniących się w szczegółach, które jednak w swoisty sposób się dopełniają. Oczywiście nie jest to jedyny taki przypadek w starożytności²², a także nie musi, choć oczywiście może²³, stanowić podstawy dla kwestionowania istnienia Jezusa w ogóle czy też poszczególnych wydarzeń z Jego życia.

Wśród przekazów o Jezusie na plan pierwszy wysuwają się źródła chrześcijańskie, w tym w szczególności Ewangelie Nowotestamentowe. Do nich też w pierwszej kolejności instynktownie sięgają badacze tego zagadnienia. Faktem jest bowiem, że świat pogański przez co najmniej następne 100 lat nie zwrócił uwagi na Jezusa, nie słyszał o Nim żaden z historyków Tyberiusza czy Nerona²⁴. Dlaczego tak było? Prawdopodobnie dlatego, że w tym czasie nie-

²² Zob. przywoływany przez Annę Świderkową przykład Sokratesa, który jest nam znany jedynie z pism jego uczniów, jak Platon czy Ksenofont, a także dzieł współczesnego mu komediopisarza Arystofanesa. Przekazy tych trzech autorów są jednak całkiem różne i dają po części sprzeczne ze sobą obrazy filozofa. Jak jednak stwierdziła uczona: „Nikt nie próbował dlatego dowodzić, że Sokratesa w ogóle nie było (...)”. Zob. A. Świderkowa, *Rozmowy...*, s. 67.

²³ Zob. o tym więcej ks. B. Piepiórka, *Postulat „odmitologizowania” Nowego Testamentu we współczesnej teologii*, [w:] *Pod tchnieniem Ducha Świętego. Współczesna myśl teologiczna*, Poznań–Warszawa–Kraków 1964, s. 160–182. Zob. też W. Fricke, *Ukrzyżowany...*, s. 69, który prezentuje stanowiska badaczy (niemieckich, angielskich, francuskich i amerykańskich), którzy głosili tezę o niehistoryczności Jezusa. Jak się wydaje – obecnie nie ma uczonego dużej miary, który by wątpił w historyczność Jezusa.

²⁴ Zwróciłam już uwagę na ten fakt w swej pracy. Zob. K, s. 22.

malże co dzień krzyżowano zbuntowanych niewolników czy „wrogów” państwa rzymskiego. Któż więc zastanawiałby się na tym, czy może któryś z nich ginał niewinnie?²⁵ Dopiero w początkach II w. n.e. jeden z największych historyków starożytności, Tacyt, napisał o chrześcijanach, że ich nazwa „pochodzi od Chrystusa. Człowieka [zaś] tego za panowania Tyberiusza, skazał na śmierć prokurator Poncjusz Piłat”²⁶. Bardzo znaczące i precyzyjne to stwierdzenie. Tym bardziej cenne, że inni historycy starożytni, jak Swetoniusz, którzy wspominali o pochodzeniu chrześcijan, nie podali sprawdzonych informacji²⁷. Oczywiście w tym miejscu można – dzieląc niejako włos na czworo – zastanawiać się nad znaczeniem każdego ze słów użytych przez Tacyta dla skonstruowania tego zdania, jednak czy jest to konieczne? Jak się wydaje, fraza *supplicio affectus erat* przełożona przez Seweryna Hammera jako „został skazany na śmierć”²⁸, co do tłumaczenia której Polemiści postawili wiele zarzutów [UP, s. 382]²⁹, często pojawia się także i u innych starożytnych pisarzy i to właśnie na określenie przypadków, gdy na podsądnego została nałożona kara po uprzednim rozpoznaniu jego sprawy w procesie³⁰. Może była to więc swoista konwencja literacka, rzecz niezwykle częsta w starożytności, do której sięgnął Tacyt, by w swym przekazie nie odstawać od obowiązującej reguły, a którą należy przekładać w określony sposób, nawet jeśli poszczególne składniki frazy *per se* mogły nie mieć znaczenia procesowego. Podobnie – w moim odczuciu – należy przyjąć i w odniesieniu do przekładu tzw. *Testimonium Flavianum*, autorstwa Jana Radożyckiego i Zygmunta Kubiaka³¹, co do którego

²⁵ Zob. zdecydowanie trafne uwagi na ten temat A. Świderkówny, *Rozmowy...*, s. 67. Podobnie także i W. Fricke, *Ukrzyżowany...*, s. 57 i n.

²⁶ Tac. *Ann.* 15.44: *Auctor nominis eius Christus, Tiberio imperitante, per procuratorem Pontium Pilatum supplicio affectus erat.*

²⁷ Chodzi o fragment Suet. *Claud.* 25. Zob. uwagi – K, w przyp. 7) s. 14. Zob. też M. Miglietta, *Riflessioni...*, przyp. 61) s. 161-162, który omawia także inne źródła pozaewangeliczne, w których pojawiły się wzmianki o procesie Jezusa, a także ocenia ich wartość dla historyka.

²⁸ Tac. *Ann.* 15.44 [w:] Tacyt, *Dziela*, t. 1 i 2, Warszawa 1957, s. 460-461. Zob. też analogiczne tłumaczenie jak Seweryn Hammer – m.in. A. Świderkówna, *Rozmowy...*, s. 68.

²⁹ Oczywiście – jeśli zrobimy tak jak chcą tego Polemiści i każde słowo tej problemowej frazy, i.e. ‘*supplicium*’, ‘*afficio*’ oraz ‘*sum*’, będziemy tłumaczyli osobno, a następnie mechanicznie łączyli w całość (czego, przy dokonywaniu tłumaczeń z języków obcych, co do zasady się jednak nie robi), to oczywiście przekłady Seweryna Hammera, Anny Świderkówny etc. wydają się być błędne. Nasuwa się także pytanie – co przetłumaczyli sami Polemiści, skoro z taką łatwością ferują wyroki co do uznawanych jak dotąd tłumaczeń dzieł starożytnych.

³⁰ Tak, e.g. Val.Max.3.2.ext.1; 3.7.1; 3.8.8; 4.7.1; 5.8.5; 8.4.1 etc.; a także Sulp. Sev. *Chron.* 18.1; 22.1 etc; także formuła ta pojawia się w S.H.A. (Avid.Cass.) Ponadto i w późniejszym okresie autorzy w ten sposób opisywali przypadki skazania na karę śmierci podsądnych. Zob. Bartolomeo Facio, *De Scriptoribus: Franciscus Carmagnola...*; czy Ch. Besold, *De Legationibus*, a także J. Bodinus, *Colloquium Heptaplomeres de Rerum Sublimij Arcais Abditis*. Por. fragmenty źródłowe, e.g. *Coll.* 1,6,4: Ulpianus (l. 7 de off. procons.): *Ergo hoc exquirite et si voluntas occidendi fuit, ut homicidam servum supplicio summo iure iubete affici.*

³¹ Zob. Joseph. *AJ* 18,63-64: Piłat skazał Go na krzyż / śmierć krzyżową. Zob. Józef Flawiusz, *Dawne Dzieje Izraela*, t. I-II, wyd. 2, poprawione i uzupełnione, Warszawa 2001 w przekładzie J. Radożyckiego oraz Z. Kubiaka. Tak samo m.in. A. Świderkówna, *Rozmowy...*, s. 70.

Polemiści także stawiają zarzuty „niedoskonałości” [UP, s. 384-385], a który i w tym miejscu może zostać uznany za zarzut niejako „na wyrost”³².

Idąc dalej – z uwagi na lakoniczność przywołanego powyżej przekazu Tacyta, dalsze poszukiwania źródłowe wydały mi się zasadne. Stąd też decydują się sięgnięcia do Apokryfów, co do których zostało jednak wyraźnie stwierdzone, że: „(...) ich treść nie może być w pełni miarodajnym źródłem dla rekonstrukcji procesu Jezusa. Jednak (...) są one dowodem oraz swoistą relacją z poglądów i świadomości ówczesnych chrześcijan (...); oraz że (...) na ich podstawie możemy wnioskować o pewnych rzymskich instytucjach procesowych, pominiętych przez ewangelistów, jednak prawdopodobnych w rzeczywistości” [K, s. 24]³³. Stąd także dalsze poszukiwania pewnych „procesowych prawidłowości” w listach Pliniusza Młodszego, legata cesarskiego prowincji Bitynia–Pont (północno-wschodnia Azja Mniejsza) w latach 111-113 n.e., który jako najwyższy urzędnik w prowincji, sprawował w niej także najwyższą władzę sędziowską. Badacze starożytności są zgodni, że listy Pliniusza są wspaniałym przykładem na to, jak w prowincjach wschodnich delegaci cesarscy radzili sobie z *iusdictio* oraz *iudicatio*, które sprawowali dzięki przyznanemu im *imperium* cesarskiemu³⁴.

³² Podobnie interpretują ten fragment m.in. J. Blinzler, *Il processo di Gesù*, Brascia 1966, s. 38-39; R. Besnier, *Le procès du Christ*, s. 205; L. Bove, *A proposito...*, s. 84 przyp. 2), G. Longo, *Il processo di Gesù*, s. 541; J.-P. Lémonon, *Pliate et le gouvernement de la Judée – Textes et monuments*, Paris 1981, s. 174, 177; L. Prehac, *Réflexions sur le ‘Testimonium Flavianum’*, Bull.Assoc.Budé. 1969, s. 101 i n.; M. Sordi, *I cristiani e l'impero romano*, Milano 1986, s. 17, czy też M. Miglietta, *Riflessioni...*, przyp. 61), s. 161-162. Autorzy ci zauważają, że fragment z *Antiquitates Judaicae* świadczy o tym, że odbył się formalny proces, w którym uczestniczyli Sanhedryci oraz Rzymianin, który wydał wyrok, po czym ukrzyżowano skazańca. Zob. też ciekawe uwagi na ten temat – S. Zeitlin, *The Christ Passage in Josephus*, JQR n.s. 18 (1928), s. 231-255.

³³ Uwaga na temat wartości przekazów apokryficznych dla analizy całego zagadnienia zajmuje cały akapit w mej książce, podobnie jak ocena wartości przekazów ewangelicznych dla historyka i prawnika zajmuje niemalże 8 stron. Wnioski nie zostały więc poczynione „mimoходом”, czy też „mimowolnie” – jak chcą tego Polemiści. Zob. *Uwagi polemiczne*, s. 381. Na temat ewangelii apokryficznych – zob. w szczególności trafne rozważania R. Fabris, *Gesù di Nazareth – Storia e interpretazione*, Assisi 1983, s. 54-55, a także studia nt. apokryfów w ANRW II, 25.5 cit. [e.g. J.H. Charlesworth, S. Gerö, J. Heldermana etc.].

³⁴ Więcej na temat obrazu wymiaru sprawiedliwości, jaki jawi się po lekturze listów, zob. e.g. J. Gaudemet, *La juridiction provinciale d'après la correspondance entre Pline et Trajan*, RIDA 11 (1964), s. 335-353 oraz (ostro krytykowany przez Polemistów, zresztą za G. Sainte-Croix) A.N. Sherwin-White, *Roman Society and Roman Law...*, s. 17-19 oraz idem: *Trajan's Replies to Pliny: Autorship and Necessity*, JRS 52 (1962), s. 114-125. Zob. też L. Winniczuk, *Pliniusz Młodszy w świetle swoich listów i mów*, Warszawa 1987, s. 172 i n., gdzie uczona prezentuje sylwetkę Pliniusza jako mówcy, adwokata i wreszcie urzędnika – sędziego. Z okresu namiestnictwa (lata 111/112 lub 112/113 n.e.) pochodzą listy zamieszczone głównie w tomie X *Epistulae*, jednak nawet w swych wcześniejszych listach Pliniusz przytacza często normy prawne, czy też fragmenty uchwał senatu. Niektóre listy to także swoistego rodzaju sprawozdania z przebiegu spraw, zawierające mowy wygłoszone przez niego w senacie. Najistotniejsze w tym przypadku, obok 10,81/82 (sprawa Dionia z Prusy), czy 4,9, 5,20, 6,29 (sprawa Juliusa Bassusa), a także 5,20, 6,13, 7,10 (sprawa Warenusa Rufusa), to listy 10,96-97 – wymienione między Pliniuszem a cesarzem Trajanem pisma dotyczące sprawy chrześcijan. Zob. wątpliwa uwaga co do „przydatności” listów Pliniusza – *Uwagi polemiczne*, s. 382-384. Zob. też fragmenty z tych *Epistulae* cytowane *infra*.

Nie można nie zauważyć, że proces Jezusa, poza swym wymiarem religijnym, którego badanie pozostawiam teologom, miał swój wymiar historyczny, i, jako wydarzenie zdecydowanie mocno osadzone w prawnych i politycznych realiach epoki, jest podobny do dziesiątków postępowań sądowych toczących się w rzymskich prowincjach w I i II w. n.e., jak chociażby procesy pierwszych chrześcijan, których obrazy odnajdujemy w tzw. *Actes of Pagan Martyres* pisanych najczęściej przez anonimowych autorów³⁵, gdzie – jak się wydaje – możliwe jest, oczywiście po odrzuceniu warstwy martyrologicznej, wydobycie swoistych *essentialia* spraw sądowych, jak oskarżenie, przesłuchanie przez urzędnika sprawującego jurysdykcję, kilkakrotne wezwanie do porzucenia przestępstwa połączone z obietnicą uwolnienia, a w razie odmowy – skazanie *pro tribunali* na śmierć i natychmiastowe wykonanie kary, a wszystko to publicznie, jako że jedną z zasad procesu była jego jawność, a jednym z celów zarówno postępowania jak i egzekucji – prewencja generalna. Podobnie rzecz się ma z opisanymi w *Dziejach Apostolskich* procesami św. Pawła z Tarsu, które miały miejsce w I w. n.e. przed trybunałami urzędników rzymskich: Galliona, Felixa i Festusa³⁶, a które wskazują na zastosowanie w nich modelu procedury odmiennego od tego, który był regułą w okresie

³⁵ Jedno z całościowych zestawień i opracowań tych przekazów to: H.A. Musurillo, *Acts of Pagan Martyrs*, Oxford 1954, zawierające w szczególności *Acta Isidori*, których przedmiotem jest proces z roku 40/41 n.e., który miał miejsce przed cesarzem Klaudiuszem (41-54 r. n.e.). Jakkolwiek w tych tekstach, podobnie jak w źródłach zawierających opisy procesów i męczeństwa pierwszych chrześcijan nie pojawia się fachowa terminologia czy prawnicze rozważania oraz uzasadniony wydaje się postulat ostrożności przy ich interpretacji, a to z uwagi na moment powstania takich świadectw o męczennikach (często II–IV w.) oraz ich przeznaczenie (e.g. liturgiczne), a także cel, jaki przyswieceł ich autorom, którym bynajmniej nie była, podobnie jak w przypadku Ewangelii, chęć przekazania elementów organizacji władzy rzymskiej, czy też opis przebiegu rzymskiego procesu karnego, ale kreacja swoistego bohatera – męczennika za wiarę, często realizowana według ściśle określonego wzorca, przydatność tych opisów dla próby wskazania cech samego postępowania karnego wydaje się być nie do przecenienia. Zwraca na to uwagę m.in. Ewa Wipszycka gwo-li analizy papirusu koptyjskiego pochodzącego z pocz. IV w. n.e., właśnie o przeznaczeniu liturgicznym, którego przedmiotem jest proces przed namiestnikiem prowincjonalnym i męczennictwo niejakiego Stefanosa. Zob. E. Wipszycka, *On the Governors Jurisdiction during the Persecution of Christians*, [w:] *Au-delà des Frontières. Mélanges de droit romain offerts à Witold Wołodkiewicz*, t. II, Warszawa 2000, s. 1077-1083. Zob. też J. de Churruca, *Les procès contre les Chrétiens dans la seconde moitié du deuxième siècle*, RIDA 26 (1979), s. 229 oraz przyp. 8) na s. 229. Zob. jednak uwagi Polemistów s. 384, że wykorzystanie tych źródeł jest nietrafne. Uważam, że nietrafne byłoby bezkrytyczne sięganie do tych przekazów, jednak czynienie tego na drodze ostrożnej analogii może okazać się pożyteczne dla analizy samej procedury karnej, która wykształcała się w okresie julijsko-klaudyjskim. Co do wartości tych przekazów, zob. też deprecjonowany przez Polemistów, A.N. Sherwin-White, *Roman Society and Roman Law...*, s. 21-22, 105, 121, 193. Zob. też Wolfgang Kunkel, który jako jedyny mankament wskazał, że chrześcijanie przyznawali się sami od razu, że są wyznawcami Chrystusa (*confessio*), co upraszczało przebieg postępowania dowodowego, a tym samym zubożyło przekazy w zakresie opisu jurydycznych elementów procesów. Zob. W. Kunkel, *An Introduction to Roman Legal and Constitutional History [based on the sixth German edition of „Römische Rechtsgeschichte”]*, trans. J.M. Kelly, Oxford 1973, s. 72.

³⁶ Dz 18,12-17; 21,27-40; 22,1-30; 23,1-35; 24,1-27; 25,1-27; 26,1-32; 27,1-2.

republikańskim³⁷, czy wreszcie kazusy sądowe opisywane przez żyjącego w II w. n.e. pisarza, retora i filozofa Apulejusza³⁸, w odniesieniu do których należy szczególnie podkreślić, że opisana w nich procedura jest znakomitym przykładem na prawidłowość, którą można zaobserwować w niemal każdej prowincji rzymskiej, a mianowicie swoistego „mieszania” się rzymskiej procedury karnej oraz dawnych „rodzimych” zwyczajów sądowych³⁹.

Z kolei stosunkowo szerokie – co także poczytują mi za błąd Polemiści [UP, s. 385] – zakresienie ram dla źródeł prawniczych, do których sięgałam przy ustalaniu cech *cognitio extra ordinem*, a także zasad i reguł nim rządzących, zostało spowodowane tym, że rzymski proces karny nigdy nie został w pełni uregulowany. Stąd też trudności, jakie przysporzyć może brak źródeł o charakterze jurydycznym pozwalających na precyzyjne stwierdzenie, jakie były te zasady i reguły w interesującym nas okresie. Nie musi to jednak oznaczać swoistego impasu badawczego.

Oczywiście, niektórzy juryści klasyczni i poklasyczny poświęcili kwestiom karnym nieco uwagi, jednakże co do zasady traktowali je raczej jako sprawy marginalne, poświęcając się niuansom prawa prywatnego. Stąd też rzymskie prawo karne było wynikiem przechodzącej w zwyczaj praktyki, często inspirowanej sugestiami cesarzy, które początkowo miały jednak charakter dyrektyw skierowanych do urzędników sprawujących wymiar sprawiedliwości na podstawie przyznanego im *imperium*, wskazujących jak powinni postępować w poszczególnych kategoriach spraw. W pewnym też zakresie nastąpiło fragmentaryczne uregulowanie pewnych zagadnień, w przeważającej mierze poszczególnych przestępstw, przez ustawy. Zwyczaje zaś raz wykształcone były stosowane przez wieki, jeśli tylko odpowiadały oczekiwaniom społecznym oraz potrzebom gospodarczym oraz politycznym. Podobnie jest i w przypadku *cognitio extra ordinem*, która przecież nie wzięła się *ex nihilo*, ale bazowała w pewnym stopniu na tzw. *ordo iudiciorum publicorum*, choć oczywiście przeważająca część zasad została określona na nowo, w duchu *imperium* cesarskiego. Uważam więc, że można wnioskować o kształcie niektórych zasad

³⁷ W szczególności mocno za tą tezę opowiadał się Theodor Mommsen, który stwierdził, że procesy św. Pawła są przykładem *cognitio extra ordinem* w zakresie procedury w sprawach karnych stosowanej na prowincjach. Zob. Th. Mommsen, *Römisches Strafrecht*, Leipzig 1899, s. 241 i n. Zob. też A. N. Sherwin-White, *Roman Society and Roman Law...*, s. 48-52 oraz 121, który uznał tezę Th. Mommsena o zastosowaniu w postępowaniach w sprawach Pawła procedury *cognitio* za w pełni uzasadnioną. Zob. też G. Longo, *Il Processo di Gesù*, s. 539 oraz literatura tematu cytowana przez tego autora w przypisie 13) na s. 539. Analizy procesów Pawła w świetle zasad rządzących *cognitio extra ordinem* dokonali m.in. wspomniany T. Mommsen oraz R. Taubenschlag, *Proces apostoła Pawła w świetle papirusów*, Kraków 1920, Rozprawy historyczno-filozoficzne Polskiej Akademii Umiejętności – osobne odbicie; a także A.N. Sherwin-White, op. cit. rozdz. *Paul before Felix and Festus*, s. 48-70.

³⁸ Apuleius *Metamorphoses, Apologia*. To ostatnie dzieło to *nota bene* jedyna zachowana mowa sądowa z czasów wczesnego cesarstwa napisana po łacinie.

³⁹ Zob. wskazywane przeze mnie w książce przykłady z dzieł Apulejusza, e.g. s. 32, 85, 94, 106.

na podstawie tych, których obowiązanie jest potwierdzone i wcześniej, jeśli ich reminiscencje pojawiają się także w późniejszym okresie⁴⁰.

Tak samo jest w przypadku procesu poklasycznego i justyniańskiego, co do których pewne regulacje zawierają wykorzystane przez mnie zbiory: *Digesta* (ks. 47 i 48), *Pauli Sententiae*⁴¹, Kodeks Teodozjański, a ostatecznie Kodeks Justyniański (ks. 9). Badacze podkreślają niemal zgodnie, że to, co zostało umieszczone w tych zbiorach w dużej części zostało wypracowane wcześniej, otrzymując następnie oficjalną akceptację cesarską⁴².

Powracając jeszcze do Ewangelii, należy ponownie podkreślić, że nie zachowały się żadne przekazy ewangeliczne, które możemy uznać za oryginalne, z wyjątkiem małego strzępka jednej karty kodeksu datowanego na 120-130 r. n.e.⁴³, którego *recto* i *verso* zawierają fragmenty kilku wersetyw z 18. rozdziału Ewangelii według św. Jana, którego treścią jest przesłuchanie Jezusa przed Piłatem⁴⁴. To co mamy, to odpisy z odpisów, będące odpisami, z których najstarsze to dwa kodeksy, Synajski i Watykański, datowane na IV w. n.e. Tak więc filolog-bibliista, który przystępuje do wydania greckiego Nowego Testamentu, ma do swej dyspozycji niesłychaną wprost liczbę 5000 rękopisów, które powinien przebadać, aby uznać, że dana fraza brzmiała tak a nie inaczej⁴⁵.

Ktoś mógłby więc zapytać – skoro przyjmuje się, że Ewangelie Nowotestamentowe powstały w 2 połowie I w. n.e., zaś najstarsze przynoszące nam całość Nowego Testamentu rękopisy pochodzą z IV w., jaką mamy gwarancję,

⁴⁰ Tak uczyniłam w odniesieniu do zasad procesowych, jak zasady ustności, bezpośredniości czy jawności /publiczności procesu. Zob. K, s. 84-87, a także dodatkowe uwagi – *infra* pkt VI.1 [organ prowadzący postępowanie]. Zob. krytyczna uwaga – *Uwagi polemiczne*, s. 390. Por. J.A.C. Thomas, *The Development of Roman Criminal Law*, LQR 79 (1963), s. 224 i n.; oraz B. Santalucia [w:] *Lineamenti di storia del diritto romano*, red. M. Talamanca, Milano 1979, s. 660-661, który pomimo skąpych źródeł uznał za możliwe wskazanie i określenie zasad oraz generalnych założeń prawa karnego i podjął taką próbę.

⁴¹ Tu należy zauważyć, że choć *Pauli Sententiae ad Filium* przypisywane Paulusowi, są rzeczywiście pochodzenia poklasycznego, to jednak najstarsza przeważająca ilościowo warstwa tekstowa jest autorstwa Paulusa. Na temat autentyczności *Pauli Sententiae* zob. e.g. M. Kaser, *Das römische Privatrecht*, t. II, München 1975, s. 42. Na temat przydatności *Pauli Sententiae* dla analizy rzymskiego procesu karnego, zob. e.g. F. Serrao, *Il frammento Leidense di Paolo*, Milano 1956 *passim*.

⁴² Zob. e.g. W. Kunkel, *An Introduction...*, s. 74, H.F. Jolowicz, *Historical Introduction to the Study of Roman Law*, Cambridge 1954, s. 411-419. Zob. też W. Mossakowski, *Problematyka periodyzacji rzymskiego prawa karnego*, AUNC Nauki Hum.-Społ. Prawo XXXIV, 284 (1994), s. 10-12. Zob. też S. Pietrini, *Sull' iniziativa del processo criminale romano (IV-V secolo)*, *Materiali per una Palingenesia delle Costituzione Tardo-Imperiali*, Milano 1996, parte I: *Gli Antecedenti Classici*, s. 13-49, która opisuje prawo i procedurę karna okresu pryncypatu na podstawie źródeł późniejszych (D., C.Th., C.I.), oczywiście uwzględniając możliwe różnice.

⁴³ Sama Ewangelia jest datowana na lata 90-100 n.e., zaś fragment odnaleziony na pustyni na ok. 120-125 r. [prawdopodobna data źródła ustalana według pisma + 20 lat, które były konieczne, aby ktoś w Egipcie przepisał coś, co powstało poza Egiptem]. Papirus ten jest oznaczany jako P 52, znajduje się obecnie w John Rylands Library w Manchesterze. Zob. więcej o tym A. Świderkówna, *Rozmowy...*, s. 135-136, 202-203.

⁴⁴ J 18,33-38.

⁴⁵ Podkreśla to szczególnie mocno A. Świderkówna, *Rozmowy...*, s. 134-135.

że teksty greckie, na których opierają się nasze polskie przekłady, nie uległy przez te trzy wieki mniejszym lub większym zniekształceniom? Inne pytanie, które się nasuwa, to ów „grecki oryginał Ewangelii”, do którego sugerują sięgać Polemiści [UP, s. 382]⁴⁶. Otóż – o który „oryginał” chodzi? Jak się wydaje – pytania takie nie mogą zostać uznane za zupełnie nieuprawnione. Pisząc Książkę zdawałam sobie z tego w pełni sprawę [K, s. 14 i n.], dlatego, obok diskutowanych przekazów, sięgałam do innych źródeł, jak apokryfy czy dzieła literackie o podobnej tematyce, które powstały w tamtym okresie. Oczywiście, analogia powinna być przy tym ostrożna, jednak im więcej przypadków wskazuje na zastosowanie danego schematu w jakiejś – podobnej – sprawie, to jak się wydaje, można go uznać za regułę, której oczywiście w pełni nie może wykluczyć jakiś wyjątek.

Ponadto, warto zauważyć, że Jezus mówił po aramejsku, Ewangelie, które się zachowały, były tłumaczone z języka aramejskiego na grecki lub od razu przepisywane po grecku, my z kolei czytamy je w języku polskim. Pojawia się więc podwójne pytanie – o kwestię zaufania dla danego przekładu⁴⁷. W szczególności, jak dalece można wierzyć greckiemu przekładowi, który został sporządzony w mówiącej po aramejsku Palestynie? Pytanie to pozostaje aktualne, nawet jeśli przyjmiemy, że w I wieku n.e. Palestyna nie była już monojęzyczna, a greka (oczywiście – tzw. greka *koiné*⁴⁸), którą znamy z papirusowych dokumentów znajdujących głównie w grecko-rzymskim Egipcie, była wcale nieźle znana.

Zdając więc sobie sprawę z tej niezwykle wręcz „pułapki źródłowej”, gdzie zarówno zbytnia ufność w przekaz jak i zbytnia wobec niego krytyczność prowadzić może do badawczego impasu⁴⁹, a także nie opowiadając się

⁴⁶ W *Uwagach polemicznych* pojawił się bowiem zarzut braku odwołania się przeze mnie do „greckiego oryginału dzieł ewangelistów”.

⁴⁷ Zob. na ten temat kapitalne rozważania A. Świderkówny, *Rozmowy...*, s. 135 i n.

⁴⁸ Greka *koiné*, o której *note bene* pisałam już w K, był to swoisty dialekt powszechny, którym mówiono na całym wschodzie rzymskim. Zob. też Książka, s. 93-94 (rozdział: *Język*). Zob. też R. Rainer, *Jesus as Preacher and Teacher*, [w:] *Jesus and Oral Gospel Tradition*, Sheffield 1991, s. 199, który stwierdził, że pierwsze przekazy o Jezusie zaczęły kształtować się w środowisku, w którym przekład z semickiego na grecki nie stanowił dużego problemu.

⁴⁹ Nie można oprzeć się przy tym wrażeniu, że poglądy Polemistów współbrzmiały z poglądami jednego z badaczy tego zagadnienia – Paula Wintera, autora książki pt. *On the Trial of Jesus*, „Studia Judaica”, Berlin 1961 (kilkakrotnie zresztą cytowanego przez Polemistów), który dopatruje się w Ewangeliach tendencyjnego fałszowania zdarzeń historycznych, przyjmuje jakieś stanowisko, a następnie uznaje za wiarygodne jedynie to, co potwierdza jego poglądy, odrzucając jednocześnie to, co jest z nimi sprzeczne. Świadczą o tym w szczególności takie uwagi Polemistów, jak: „[Frazę (ty mówisz)] (...) można tłumaczyć na wiele różnych sposobów, co było przypuszczalnie świadomym zabiegiem ewangelistów” – s. 391; oraz szeroki wywód – s. 389-390, na temat celu, jaki przyświecał ewangelistom w „odpowiednim” kształtowaniu narracji. Uważam, że zbyt głębokie dociekanie w zakresie społeczno-historycznych okoliczności powstawania poszczególnych Ewangelii także może być niebezpieczne, w szczególności może prowadzić do takiego właśnie tendencyjnego eliminowania niektórych fragmentów, niepasujących do obrazu założonego przez badacza danej Ewangelii. Podobną postawę prezentuje m.in. J. Ciecieląg, w: *Poncjusz Piłat...*, s. 75-102, który

rozstrzygająco za żadną z zarysowanych przez mnie, niejako pomocniczo, teorii „powstawania Ewangelii”⁵⁰ jako „jedyną słuszną”, uznałam, że właśnie dlatego, że przyjmuje się, iż opis procesu, męki oraz egzekucji Jezusa należy do powstałych najwcześniej fragmentów, jeszcze na etapie ustnego kształtowania się Ewangelii – jako tzw. kerygmat, wszyscy Ewangelisci go znali, a także z uwagi na to, że w przeważającej mierze ewangeliczne opisy pokrywają się, są one historycznie ważne wiarygodne⁵¹. Muszę także podkreślić, że – pomimo krytyki – wciąż to stwierdzenie podtrzymuję. Z drugiej jednak strony – mając na uwadze to, że Ewangelie różnią się między sobą w różnym zakresie, uważam że dopiero ich całościowe czytanie pozwala na uzyskanie pełnego obrazu tego, co zapamiętali poszczególni Apostołowie z nauki Jezusa oraz wydarzeń, w których mogli uczestniczyć, lub o których słyszeli, a co następnie spisali redaktorzy danej Ewangelii⁵². Oczywiście należy ponownie

omawia proces Jezusa według każdej z Ewangelii osobno, zdecydowanie mocno drażąc problem kontekstu społeczno-historycznego każdej z nich. Zob. też *e.g.* R.E. Brown, w: *Giovanni-Commento al Vangelo spirituale*, Assisi 1979, s. LXXXI, który liczy ile razy św. Jan w swym przekazie używa słowa „Żydzi” i w ten sposób wykazuje antysemityzm św. Jana. Można i tak, jednak wydaje się, że bez względu na to, czy *e.g.* św. Jan lub św. Mateusz był Żydem i czy pisał dla Żydów, Ewangelia mu przypisywana, podobnie jak i pozostałe trzy, zawsze pozostanie świadectwem ludzi, którzy widzieli Jezusa, słuchali Jego nauki, zachowali ją w pamięci, a następnie przekazali wspólnocie, która zleciła spisanie tego, co było najważniejsze. Por. doskonały przegląd dzieł, gdzie interpretacja wydarzeń była dokonywana głównie przez pryzmat ewentualnych tendencji synoptyczności Ewangelii – M. Miglietta, *Riflessioni...*, przyp. 8-10), s. 149-151. Należy też dodatkowo zauważyć, że starożytni zupełnie inaczej niż obecnie podchodzili do przekazów mówionych – tradycji ustnej, *i.e.* darzyli je z ogromną estymą i cenili zdecydowanie bardziej niż źródła pisane, więc sugestie, że każdy kolejny autor czy redaktor dodawał coś nowego lub zmieniał dane wydarzenie w zależności od własnej potrzeby, powinny być zdecydowanie ostrożnie stawiane, choć oczywiście nie wolno tego zupełnie pominąć. Zob. też studia – ANRW II, 25.2 cit. [J. W. Voetz, M. Wilcox, K. Berger *etc.*].

⁵⁰ Tu zdaje się Polemiści poczuli niedosyt, w *Uwagach polemicznych*, s. 381, pojawiła się bowiem uwaga, że poza „zdawkową informacją”, zabrakło osobnego wywodu na temat teorii dwóch źródeł, która jest jedną z propozycji (akceptowaną, ale też i ostro krytykowaną, jak tysiące innych hipotez naukowych), które mają wyjaśniać problem synoptyczności Ewangelii. W odpowiedzi na ten zarzut stwierdzą jedynie, że teoria dwóch źródeł została zauważona i wyjaśniona, choć oczywiście bez wnikania w jej szczegóły, podobnie jak miało to miejsce w odniesieniu do innych teorii na ten temat. Jak się jednak wydaje trafnie podsumowała ten problem Anna Świderkówna, kończąc własne rozważania na temat wspomnianej teorii oraz synoptyczności Ewangelii stwierdzeniem, że: „(...) sprawa [dot. powstania Ewangelii Synoptycznych] nie jest wcale taka jasna, jak można by sądzić” w oparciu o tę teorię. Zob. *Rozmowy...*, s. 198.

⁵¹ Zob. M. Miglietta, *Riflessioni...*, s. 153, który stwierdził, że współczesna krytyka przyznaje, że szczegółowy opis omawianych wydarzeń (proces, śmierć) powstał przed Ewangeliami i wszyscy Ewangelisci, włącznie z Janem, go znali, w związku z tym, właśnie z uwagi na owo zakorzenienie w starszej tradycji, jest on uznawany za wiarygodny. Tak też cytowani przez tego autora – B. Corsani, *Introduzione al Nuovo Testamento*, Torino 1972, s. 111, L. Cerfaux, *Gesù alle origini della tradizione – Per una storia di Gesù*, Roma 1972, s. 215, G. Ziener, *La questione sinottica* [w:] *Introduzione letteraria e teologica al Nuovo Testamento*, red. J. Schneiner, S. Dautzenberg, Roma 1982, s. 294; a także L. Bove, *A proposito...*, s. 85-87.

⁵² Jest to jedna z podstawowych zasad czytania Ewangelii, oczywiście obok uwzględniania celu ich powstania oraz środowiska, w którym zostały napisane. Oczywiście, jak w każdej dziedzinie, zdecydowanie pożądana jest równowaga między czytaniem synchronicznym oraz diachronicznym Pism Biblijnych. Zob. też A. Świderkówna, *Rozmowy...*, s. 213: „Leżą przed nami cztery Ewangelie

podkreślić, nie są one protokołami sądowymi i nie zawsze, ze względu na lakoniczność opisu, brak precyzji przekazu czy stosowanie niewłaściwej terminologii prawniczej, umożliwiają poddanie tychże elementów postępowania ocenie prawnej. Stąd też często danie precyzyjnej, jednoznacznej i przede wszystkim obiektywnej odpowiedzi nie jest możliwe, co jednak nie oznacza, że nie należy próbować. Najłatwiej jest bowiem napisać – że się nie da [UP, s. 395]! Nawet bowiem jeśli nie wszystko się da, analiza jest potrzebna.

Na zakończenie uwag dotyczących „problemu źródłowego” w zakresie przedmiotowego zagadnienia, z całą mocą chciałabym podkreślić, podpisując się przy tym pod słowami Cinzio Violante, który stwierdził, że jak wykazuje współczesna biblistyka, w przekazach ewangelicznych nie ma fałszu, ponieważ nad pozornymi sprzecznościami przeważa zasadnicza zgodność opisu i interpretacji wydarzeń⁵³, że uważam, iż sam problem jest szczególnie złożony i zasługuje na odrębne i dogłębne badania, które pozostawiam jednak w pierwszej kolejności biblistom, egzegetom oraz filologom. Warto jednak – moim zdaniem – wysunąć postulat stosowania analitycznych sposobów wnioskowania, zakładających sięganie do tekstów, które w sposób niejako pośredni pozwalają spojrzeć na dane „bezpośrednio” wydarzenia.

V. Pytanie o proces. Pytając o postępowanie w sprawie Jezusa, należy podkreślić, że historycy prawa oraz romanisci w większości zgadzają się, iż sam proces Jezusa odbył się w trybie *cognitio extra ordinem*, zaś jurysdykcję sprawował namiestnik rzymski jako dzierżyciel *imperium* cesarskiego i tym samym najwyższy sędzia karny w prowincji⁵⁴.

Zanim jednak raz jeszcze napiszę, dlaczego uważam, że elementy składające się na proces Jezusa, potwierdzają zastosowanie do niego schematu *cognitio extra ordinem*, pozwolę sobie na poczynienie kilku uwag przybliżających nieco podstawowe cechy tej formuły.

(...) A mimo to, mimo wszelkich różnic, jest to w jakiś przedziwny sposób naprawdę jedna Ewangelia”. Por. dokument Papieskiej Komisji Biblijnej: *O interpretacji Biblii w Kościele z 1993 r.* (wyd. z komentarzem biblistów polskich – Vocatio 1999).

⁵³ Zob. C. Violante, *La critica...*, s. XII.

⁵⁴ Tak m.in. A.N. Sherwin-White, *Roman Society and Roman Law...*, s. 24 i n.; L. Bove, *A proposito...*, s. 100-101 (romanista podtrzymał ten pogląd także w pozostałych studiach na ten temat, które przywołałam w przyp. 5) *supra*); G. Longo, *Il processo di Gesù*, s. 538-539 oraz lit. cyt. w przyp. 13) na s. 539; idem: *Ponzio Pilato*, s. 146, 152, 154; K. Baran, *Prefekt Judei...*, s. 3 oraz wypowiedź w artykule W. Knapa, *Proces Jezusa*, s. 5, Ks. W. Chrostowski i M. Kuryłowicz, *I wybrali Barabaszę*, s. 20, M. Kuryłowicz, *Prawa Antyczne*, s. 113. H. Kupiszewski, *Nowy Testament a historia prawa*, *Prawo Kanoniczne* 29 (1986), s. 25–26, J. Ciecieląg, *Poncjusz Piłat...*, s. 102 *etc.* Na marginesie warto zauważyć, że niektórzy autorzy studiów na temat procesu Jezusa, zupełnie pomijają ten problem, można powiedzieć – w pewnym sensie – kluczowy. Zob. e.g. M. Miglietta, *Riflessioni...*, który w ogóle nie wspomina o tej, ani o żadnej innej formule postępowania, nie mówiąc już o wskazaniu jej cech, stawiając przy tym jednak pytanie o to, czy w procesie Jezusa złamano prawo (zob. przyp. 8) i 11) *supra*). Można więc jedynie zapytać – jak autor chce dokonać takiej oceny, skoro nie wyznacza żadnego *tertium comparationis*?

Przechodząc zatem *ad rem*, w pierwszej kolejności należy odróżnić *cognitio extra ordinem*, inaczej zwane postępowaniem „poza porządkiem”, od typu procedury, wykształconej i stosowanej głównie w okresie republikańskim (choć i później) w sprawach karnych, i.e. postępowania według *ordo*⁵⁵.

Otóż *ordo iudiciorum publicorum* był to formalny system postępowania procesowego, w którym przestępstwa i kary miały swe szczegółowe uregulowanie w ustawach (*leges publicae*). Jednak mimo takiego określenia różnych przestępstw, e.g. przeciwko jednostce, bądź przeciwko państwu czy społeczeństwu, był to system niekompletny, gdyż nie uwzględniono w nim m.in. rabunku czy włamania, które ścigane były jedynie na drodze procesu cywilnego, co nie zawsze pozwalało na właściwą realizację celów represji karnej. Za cesarstwa władzom, którym przysługiwała *exercitio iudicii publici*, czyli konsulom, cesarzowi i namiestnikom prowincji jako jego delegatom, przysługiwała także dodatkowa kompetencja do rozpatrywania także tych spraw, które nie mieściły się w *ordo*. Juryści nazwali ten nowy porządek *cognitio extra ordinem*, i.e. właśnie postępowaniem poza porządkiem.

Charakterystyczna dla tego postępowania była przede wszystkim ogromna władza dyskrecyjna urzędników cesarskich, których prawo jurysdykcji wynikało z przyznanego im *imperium*, w tym okresie wciąż jeszcze nieograniczonego przez późniejsze *mandata* i *rescripta* cesarskie. W związku z tym namiestnicy nie musieli stosować ustaw karnych i mogli sami oceniać, co jest przestępstwem, czyli *de facto* tworzyć nowe przestępstwa. Także kary były dowolnie wymierzane i nie musiały być przewidziane w ustawie. Nie obowiązywała więc koronna zasada dzisiejszego prawa karnego – *nullum crimen, nulla poena sine lege*. Znakomicie tę sytuację oddają słowa jednego z jurystów klasycznych, Proculus: *Sed licet is, qui provinciae praeest, omnium Romae magistratuum vice et officio fungi debeat, non tamen spectandum est, quid Romae factum est, quam quid fieri debeat*⁵⁶. Jurysta uznał więc, że namiestnik powinien kierować się swoim poczuciem sprawiedliwości i karać to, co powinno być ukarane, a także rozważać nie to, co czyni się w Rzymie, ale to, co powinno się czynić w ogóle.

⁵⁵ Na temat obu tych porządków, ich wykształcania się oraz funkcjonowania w okresie republiki oraz pryncypatu, wśród licznej literatury zob. e.g. A.H.M. Jones, *The Criminal Courts of the Roman Republic and Principate*, Oxford 1972, s. 91 i n. W. Kunkel, *An Introduction...*, s. 69-74; W. Litewski, *Rzymski proces karny*, Kraków 2003, s. 51 i n.; H.F. Jolowicz, *Historical Introduction...*, s. 411-419; G. Grosso, *Lezioni di Storia del Diritto Romano*, s. 405-411; P. Stein, *Procedure giudiziali e politica nel primo impero* [w:] *Gli ordinamenti giudiziari di Roma imperiale*, Napoli 1999, s. 21-35; U. Brasiello, *Sulla desuetudine dei 'iudicia publica'* [w:] *Studi in Onore di Emilio Betti*, Milano 1962, vol. IV, s. 551-570; G. Pugliese, *Linnee generale dell'evoluzione del diritto e penale pubblico durante il principato* [w:] *Scritti Giuridici Scelti*, t. 2, *Diritto Romano*, Napoli 1985, s. 651-889; S. Pietrini, *Sull'iniziativa...*, cap.primo: „*I delitti nel Principato*”, s. 13-36; B. Santalucia, *Diritto e processo penale nell'antica Roma*, Milano 1989, s. 99-124 oraz doskonałe wskazówki bibliograficzne – s. 125-133.

⁵⁶ D.1,18,12: Proculus l. 4 *epist.*

Za trzy charakterystyczne cechy *cognitio extra ordinem* we wczesnym pryncypacie uznałam przy tym takie prawidłowości, jak w pierwszej kolejności dowolne formułowanie zarzutów i kar przez rozpatrującego sprawę, a także możliwość przyjęcia rozstrzygnięcia najstosowniejszego w opinii rozstrzygającego tę sprawę – a więc tzw. *arbitrium iudicantis*⁵⁷. Kolejną cechą charakterystyczną wymóg sformułowania aktu oskarżenia przez stronę zainteresowaną – jakąś osobę trzecią – oskarżyciela. Jest to o tyle istotne, że w swych początkach nie była to procedura inkwizycyjna, na co wyraźnie zwraca uwagę cesarz Trajan, pisząc, że co do zasady wszelkie zarzuty powinny zostać prawidłowo sformułowane przez określonego oskarżyciela – *delatio*⁵⁸: *Sine auctore vero propositi libelli nullo crimine locum habere debent*. I wreszcie za trzecią prawidłowość uznać należy wymóg osobistego rozpatrywania sprawy przez dzierżyciela *imperium*⁵⁹, co *nota bene* było zgodne z zasadą bezpośred-

⁵⁷ Owo *arbitrium iudicantis* w pełni akceptuje, a nawet zaleca sam cesarz Trajan w jednym z listów do Pliniusza: Plin.(Y)Ep.10,76: *Quid ergo potissimum ad perpetuitatem memoriae eius faciat, secundum cuiusque loci conditionem ipse dispice, et quod optimum existimaveris, sequere (...)*.

⁵⁸ Trajan w jednej z odpowiedzi na list Pliniusza (Plin.(Y)Ep.10,97: (...) *Conquirendi non sunt; si deferantur et arguantur, puniendi sunt (...)* *Sine auctore vero propositi libelli nullo crimine locum habere debent*. Należy przy tym wyjaśnić, że rzymskie postępowanie karne mogło zostać wszczęte na skutek skargi osoby prywatnej (pokrzywdzonego albo osoby trzeciej), a więc w trybie skargowym; a także na skutek denuncjacji oraz działania magistratury z urzędu, czyli w trybie inkwizycyjnym. O sposobach wszczynania procesu karnego w ogólności zob. e.g. L. Fanizza, *Delatori e accusatori. L'iniziativa nei processi di Eta Imperiale*, Roma 1988 („Studia Iuridica”), passim; oraz S. Pietrini, *Sull'iniziativa...* cit. passim. Postępowanie skargowe, które rozwinęło się i upowszechniło w okresie republiki, zwłaszcza przed *quaestiones perpetuae*, przez dłuższy czas było jedynym możliwym trybem procesowym. Natomiast inkwizycyjność, jako tryb wszczynania procesu, pojawiła się w okresie poklasycznym (dominat), a regułą stała się najwcześniej od kon. III w. n.e. Należy przy tym zauważyć, że pomimo iż pewne odstępstwa od pierwotnej i generalnej zasady skargowości na rzecz zasady ścigania z urzędu pojawiły się już w okresie pryncypatu, to jednak takie przekwalifikowanie w pełni nie nastąpiło. Zob. o tym W. Litewski, *Podstawowe wartości prawa rzymskiego*, s. 181 oraz idem: *Rzymski proces karny*, s. 63, gdzie autor wskazuje, że charakterystyczne dla formuły skargowej terminy: ‘*accusator*’, ‘*accusatio*’, ‘*accusare*’ pojawiają się w *Codex Theodosianus* aż 67 razy. Zob. też M. Lauria, *Accusatio-Inquisitio. Memoria Letta all'Accademia di scienze Morale e Politiche della Società Reale di Napoli*, Napoli 1934, passim, M. Bianchini, *Le formalità costitutive del rapporto processuale nel sistema accusatorio romano*, Milano 1964, passim oraz P. Cerami, *Accusatores populares, delatores, indices. Tipologia dei collaboratori di giustizia nell'antica Roma*, INDEX 26 (1998), s. 117-148, a także S. Pietrini, cit., cap. sec.: „*Il procedimento accusatorio nell'alto impero*”, s. 37-49. Należy więc przyjąć, że w okresie wczesnego pryncypatu dominował wciąż system skargowy, zaś ewentualne przypadki rozpatrzenia jakiejś sprawy jedynie na podstawie anonimowego donosu, należy uznać za wyjątkowe i nie mające akceptacji cesarskiej, co potwierdza z kolei *epistula Hadriani* skierowana do jednego z namiestników Minicjusza Fundanusa, gdzie cesarz napisał m.in.: „(...) lecz na Herkulesa, jeśli kto taką sprawę wytoczy dla donosicielstwa, osądz niegodziwość i postaraj się o jej ukaranie.” [Euseb. *Hist.eccl.* 4.9 – Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, przekł. ks. A. Lisiecki, Poznań 1924]. Por. nie do końca uzasadniona uwaga Polemistów, s. 383.

⁵⁹ Z wypowiedzi jurystów rzymskich, e.g. D.1,16,4,6 (Ulpianus l.1 *de off.procons.*); D.1,16,5 (Papinianus l.1 *quaest.*); D.1,16,6pr-2 (Ulpianus l.1 *de off.procons.*); D.1,18,5 (Ulpianus l.1 *de omn.trib.*); wynika, że w zakresie sądownictwa karnego mogło być zlecone jedynie przeprowadzenie wstępnych czynności śledczych w sprawie, natomiast następnie delikwenta należało postawić przed namiestnikiem *cum imperio*. Por. D.1,16,11 (Venonius l.2 *de off. procons.*).

ności, a także procedowanie *pro tribunali*⁶⁰ bądź w asyście powołanego przez niego, wedle uznania, dla tego celu *consilium*.

Cechy te można wskazać na podstawie źródeł wspomnianych powyżej, jak procesy św. Pawła⁶¹ czy *Epistulae* Pliniusza⁶².

Generalnie – co należy szczególnie podkreślić – cesarskie *imperium*, pozwalało urzędnikowi na swobodne uznanie, a także uwzględnienie w zakresie oceny wszelkich aspektów rozpatrywanej sprawy, tak że niemal wszystko było zależne od woli orzekającego. Dzierżyciel *imperium* mógł więc radzić sobie z jurysdykcją kryminalną, polityczną, administracyjną w stosunku do obywateli i peregrynów tak, jak uważał za słuszne i to zarówno w zakresie oskarżenia, jak i kary⁶³. Prawdopodobnie, w przypadku istnienia regulacji jakiegось przestępstwa w *leges publicae*, namiestnik procedował według *ordo*, jednak nie był do tego zobowiązany. Mógł także wzorować się na decyzjach swych poprzedników, co zresztą bardzo chwalił sam Trajan w jednym z listów do Pliniusza⁶⁴. Namiestnik mógł w końcu oprzeć swe rozstrzygnięcie na opinii *consilium*, ale też mógł go w ogóle nie powoływać i sądzić jednoosobowo.

VI. Proces Jezusa jako *cognitio extra ordinem*. Wypada więc raz jeszcze zastanowić się, czy w świetle tak nakreślonego obrazu *cognitio extra ordinem*, postępowanie w sprawie Jezusa zawiera elementy pozwalające uznać, że zostało przeprowadzone w tym właśnie trybie. Analizę tę ograniczę w tym miejscu do 4 grup zagadnień⁶⁵: 1. organu prowadzącego postępowanie; 2. zakresu

⁶⁰ Na temat działania *pro tribunali* – zob. Książka, s. 62, 90-91, 130 oraz uwagi *infra* pkt VI.4 [wyrok].

⁶¹ Dz 24,1-2: (...) *Przybył arcykapłan Ananiasz z kilkoma starszymi i retorem (...) Oni też wnieśli przed namiestnika oskarżenie przeciwko Pawłowi. [= delatio – złożenie skargi]. Dz 23,31-35: Festus (...) przeczytawszy list, zapytał (Pawła) z jakiej prowincji pochodzi. Gdy się dowiedział, że z Cylicji, rzekł: «Przesłucham cię, gdy przybędą też twoi oskarżyciele» (...). Dz 25,4-5: (...) Festus odpowiedział, że Paweł znajduje się pod strażą (...) «Niech więc pełnomocnicy wasi – rzekł (do Sanhedrytów, którzy wnieśli zarzuty) udadzą się razem ze mną i niechże go oskarżają, jeśli ten człowiek popełnił coś złego». [= popieranie skargi przez oskarżycieli]; Dz 23,29: Festus: Stwierdziłem, że oskarżają go o sporne kwestie z ich prawem, a nie o przestępstwo podlegające karze śmierci lub więzienia. [= arbitralna ocena i kwalifikacja wniesionych przeciwko podsądnemu zarzutów]; Dz 25,6: Festus (...) następnego dnia zaś zasiadłszy do sprawowania sądu, kazał przeprowadzić Pawła. [= sprawowanie jurysdykcji *pro tribunali*]; Dz 25,12: Wtedy Festus porozumiał się z radą (...) [= powołanie *consilium*]. Do analogicznych wniosków skłania także lektura *Acta Isidori*, zawierających opis procesu, który miał miejsce w poł. I w. n.e. przed cesarzem Klaudiuszem, a w sądzie cesarza stosowano niewątpliwie procedurę *cognitio extra ordinem*. Zob. *Acta Isidori*, [w:] H.A. Musurillo, *The Acts of Pagan Martyrs*, s. 24-25, 124-125. Dokładniej o tym – zob. K, s. 61-64.*

⁶² E.g. Plin.(Y)*Ep.*10,81, 10,96, 10,97.

⁶³ Sądownictwu namiestnika podlegali na równych zasadach wszyscy mieszkańcy prowincji, a więc zarówno obywatele rzymscy jak i peregryni, jednakże w stosunku do tych ostatnich władza namiestnika była większa, jako że nie mogli oni żądać przekazania swych spraw do Rzymu w drodze *appellatio*, chyba że możliwość taka został im przyznana specjalnym mandatem cesarskim. Takie prawo mieli natomiast obywatele rzymscy. Zob. więcej na ten temat – K, s. 57-58.

⁶⁴ Por. e.g. Plin.(Y)*Ep.*: (...) *sequenda ergo potius tibi exempla sunt eorum, qui isti provinciae praeferunt, et ex causa cuique ita aut permittendum, aut negandum.*

⁶⁵ Pełna analiza – zob. e.g. K, s. 65-147.

skargi i formuły oskarżenia; 3. postępowania dowodowego; i wreszcie, 4. wyroku i jego treści.

VI.1. Organ prowadzący postępowanie. Jak zostało już zauważone, jedną z charakterystycznych cech *cognitio extra ordinem* była osobista *cognitio* namiestnika, któremu przysługiwało *imperium*. W omawianym wypadku nie mogło też nastąpić przekazanie jurysdykcji niższemu urzędnikowi, sprawa należała bowiem do tzw. *causae capitales*, i.e. zagrożona była karą śmierci, więc namiestnik *cum imperio* powinien był działać sam i osobiście dopełnić obowiązku *cognitio*⁶⁶. Dodatkowo, jedna z akceptowanych wówczas zasad postępowania sadowego⁶⁷, i.e. zasada bezpośredniości, zgodnie z którą sędzia – cesarz czy też urzędnik rozpatrujący sprawę, powinien zetknąć się osobiście ze źródłem i środkiem dowodowym, zaś wyrok powinien być oparty na zeznaniach świadków naocznych⁶⁸, powinna była zostać dochowana.

⁶⁶ Zob. uwagi w przyp. 59) *supra*. Także z tego powodu za nietrafne należy uznać sugestie niektórych autorów, którzy w epizodzie opisanym przez Łukasza (Łk 23,7-12), chcą widzieć przekazanie (*delegatio, mandatum*) jurysdykcji Herodowi Antypasowi przez Piłata [tak e.g. ks. W. Chrostowski, M. Kuryłowicz, *I wybrali Barabasa*, s. 21; M. Kuryłowicz, *Prawa antyczne*, s. 116]. Jeśli bowiem postawione przez oskarżyciela zarzuty wskazywały na to, że sprawa należy do *causae capitales*, dzierżyciel *imperium* mógł powierzyć niższemu urzędnikowi jedynie przeprowadzenie wstępnego śledztwa. Dodatkowo, takie *mandatum* mogło być udzielone tylko niższemu urzędnikowi rzymskiemu, podległemu namiestnikowi. Tymczasem Herod Antypas otrzymał swą władzę na mocy testamentu Heroda Wielkiego, który został zatwierdzony przez cesarza Augusta, a więc *de facto* to Rzym przyznał mu władzę jako tetrarsze. Po wielu konfliktach między synami Heroda Wielkiego, które m.in. zaowocowały przekształceniem Judei w prowincję rzymską *sensu stricto*, Herod Antypas ugruntował swą władzę jako tetrarcha Galilei i Perei, w pełni zależny od cesarza Augusta, potem zaś Tyberiusza. Tetrarcha był więc urzędnikiem, jednak nie podległym bezpośrednio prefektowi Judei. Nie mógł więc Piłat delegować swej jurysdykcji na niepodległego mu urzędnika, własnej zaś nie mógł mu przekazać, gdyż taki zakaz wynikał z istoty *imperium* otrzymywanego przez namiestników prowincji od cesarza. Namiestnik nie mógł także udzielić Herodowi jurysdykcji, jako że nie on był jej źródłem, ale cesarz. Zob. więcej na temat kwalifikacji tego epizodu, e.g. K, s. 75-82 i s. 110-111 oraz przywoływane i analizowane tam różne poglądy na owo wydarzenie.

⁶⁷ Obok zasady ustności oraz jawności/publiczności procesu. Brak jest wprawdzie w źródłach sformułowań, które by *expressis verbis* wyrażały te standardy procesowe, jednak powszechnie uważano, że były one obowiązujące, zaś następnie uzyskały formalne potwierdzenie, e.g. Konstantyn Wielki w IV w. n.e. wyraźnie nakazał, aby wszelkie procesy (a więc cywilne i karne) prowadzone były publicznie: C.Th.1,12,1. Imp. Constantinus a. Aeliano proconsuli Africae: *Omnes civiles causas et praecipue, quae fama celebriores sunt, negotia etiam criminalia publice audire debet (...)* Zob. też C.Th.1,16,6 oraz C.Th.1,16,9. Ponadto, zasada publiczności była naturalną konsekwencją praktyki, zgodnie z którą i w Rzymie, i w prowincjach procesy odbywały się najczęściej na palcach targowych lub rynkach, a więc wolnej przestrzeni, która sprzyjała gromadzeniu się sporej liczby mniej lub bardziej zainteresowanych osób, przypadkowych gapiów. Por. e.g. H.F. Jolowicz, *Historical Introduction...*, s. 412; W. Litewski, *Rzymski proces karny*, s. 67. Zob. też Th. Mommsen, *Römisches Strafrecht*, s. 235, 360-361. Podobnie Ewa Wipszycka, która dodaje do tego wyczerpanie miejsc zdalnych do publicznego sprawowania jurysdykcji jeszcze łaźnie. Por. E. Wipszycka, *On the Governors Jurisdiction...*, s. 1082.

⁶⁸ Ten ostatni wymóg został jednak *expressis verbis* sformułowany za czasów cesarza Hadriana (II w. n.e.).

Postępowanie w sprawie Jezusa odbyło się przed piątym z kolei namiestnikiem – Poncjuszem Piłatem, który sprawował najwyższą władzę w prowincji Judei, który sądził Jezusa osobiście i jednoosobowo jako *iudex ordinarius*. W sprawie Jezusa nic także nie wiadomo o powołaniu *consilium*, co nie może być jednak poczytane za uchybienie, bowiem, jak zostało podkreślone, powołanie *consilium* było uprawnieniem, a nie obowiązkiem namiestnika prowadzącego postępowanie.

VI.2. Zakres skargi i formuła oskarżenia. Formuła *cognitio* w początkach swego funkcjonowania, zakładała wniesienie skargi przez oskarżyciela i popieranie tego oskarżenia w toku postępowania. Tak też należy ocenić zarzuty, jakie Żydzi przedstawili Piłatowi. Kwalifikacja tego epizodu nie powinna ulec zmianie, pomimo że dalsze działania namiestnika, jak samodzielne prowadzenie postępowania, w szczególności przesłuchiwanie podsądnego, niekiedy mogły przypominać późniejsze czynności procesowe sędziego w postępowaniu inkwizycyjnym, który w wyniku otrzymania niesformalizowanej informacji o przestępstwie, miał obowiązek odszukać sprawcę, ująć go, następnie przeprowadzić śledztwo i wreszcie wydać wyrok, a wszystko to czynił *ex officio*. Należy tu także mieć na uwadze fakt, że w I w. n.e., reguły *cognitio* dopiero się wykształcały, a władza namiestnika, który prowadził postępowanie była w zasadzie w pełni arbitralna. Nie bez znaczenie jest też i to, że ideą samego postępowania kognicyjnego była efektywność i elastyczność, jeśli więc prowadzący je urzędnik czasem wkroczył w zakres działania stron, było to usprawiedliwione właśnie przez te racje, zwłaszcza, że *imperium* zakładało aktywną rolę tego, kto sprawuje jurysdykcję⁶⁹. W ten sposób, zgodnie ze słowami Ulpiana: *Veritas rerum erroribus gestarum non vitiatur: Et ideo praeses provinciae id sequatur quod convenit eum ex fide eorum quae probabuntur*⁷⁰, ciężar takiego poprowadzenia procesu, aby doszło wykrycia prawdy o rzeczach dokonanych przez obwinionego, spoczywał na namiestniku, jako dzierżycielu *imperium*.

Charakterystyczna była konstrukcja skargi w postępowaniu według *cognitio*. Przede wszystkim nie mogła być ona anonimowa, zaś zarzuty powinny były zostać sformułowane jako opisy konkretnych zachowań, działań oskarżonego, ale już nie – jako wskazanie na złamanie określonych przepisów jakiejś rzymskiej *lex*. Zgodnie bowiem z zasadą obowiązującą w *cognitio extra ordinem*, to sam sędzia, w ramach swej władzy dyskrecyjnej, dokonywał kwalifikacji działań oskarżonego, opierając się na ich opisie przedstawionym w skardze⁷¹. Miał przy tym oczywiście dużą dowolność, zwłaszcza mógł po-

⁶⁹ Tak też e.g. A.H.M. Jones, *The Criminal Courts...*, s. 113-117; W. Litewski, *Podstawowe wartości...*, s. 182; W. Kunkel, *An Introduction...*, s. 73; H.F. Jolowicz, *Historical Introduction...*, s. 413.

⁷⁰ D.1,18,6,1: Ulpianus l. 1 *opin*.

⁷¹ Zob. opisywana przez Pliniusza Młodszego sprawa Diona z Prusy – Plin.(Y)*Ep*.10,81 oraz odpowiedź Trajana – *Ep*.10,82. Sprawę tę omawiam w swej książce, s. 63-64.

zostawić skargę bez rozpoznania, a więc nie prowadzić postępowania w ogóle. W zasadzie można jednak powiedzieć, że brzmienie oskarżenia tłumaczy, dlaczego Piłat nie pozostawił go bez rozpoznania. Wszystkie zarzuty postawione Jezusowi zaliczane były do najcięższych przestępstw przeciwko Państwu Rzymskiemu, w szczególności były to:

1. zarzuty działania przeciwko cesarzowi, jak próba obalenia jego władzy poprzez pozbawienie go godności „króla żydowskiego” (Jezus jako *usurpator imperii* albo *regiae potestatis*, co uznawano za *crimen laesae maiestatis*⁷²);
2. zarzut działania przeciwko interesom fiskalnym cesarza, jak „nawoływanie do zaprzestania płacenia podatków”, zwłaszcza że podatki pobierane w Judei, jako prowincji cesarskiej, wpływały do kasy cesarskiej (*fiscus*);
3. zarzut zagrożenia bezpieczeństwu publicznemu, na straży którego stać miał namiestnik prowincji, co Jezus „czynił” poprzez podżeganie do buntu i nieposłuszeństwa wobec władzy rzymskiej (*seditio*)⁷³.

Gdyby jednak Żydzi oskarżyli Jezusa o bluźnierstwo przeciw ich Bogu, naruszenie ich prawa czy zwyczajów religijnych, Piłat nie musiałby rozpatrywać sprawy, zgodnie z praktyką pozostawiania w gestii trybunałów lokalnych drobnych przestępstw⁷⁴, zwłaszcza, że u Rzymian panowała wówczas szeroko pojęta swoboda religijna. Jednak w przypadku oskarżenia o czyny, które kwalifikowały się jako łamanie prawa rzymskiego oraz zasad wprowadzonych przez Rzymian w prowincji, namiestnik powinien był sprawę rozpatrzyć.

VI.3. Postępowanie dowodowe. Kolejny problem, nad którym chciałybym się zatrzymać, to kwestia przesłuchania Jezusa przez Piłata w ramach postępowania dowodowego.

Otóż, wychodząc od stwierdzenia, że obecność oskarżonego była szczególnie wymagana przy rozpatrywaniu *causae capitales*, Rzymianie bowiem

⁷² Zob. więcej na ten temat – *infra* pkt VII [oskarżenie–wina–przyczyna skazania].

⁷³ Łk 23,2.

⁷⁴ Rzymianie, w ramach swej nacechowanej tolerancją i realizmem polityki wobec narodu podporządkowanego, utrzymywali niekiedy niektóre organy lokalne, którym pozostawiano pewne kompetencje w zakresie jurysdykcji. Nie były to oczywiście przypadki częste, a sprawy, dla których były właściwe takie sądy lokalne, należały do kategorii mniejszej wagi (*minor iurisdictio*) i dotyczyły najczęściej naruszenia miejscowych zwyczajów i zasad religijnych (*rationes materiae*) oraz zachodziły między ludnością miejscową (*rationes personae*), co trafnie ujął Cyceron (...) *a quod civis cum civis agat, domi certet suis legibus*. W Judei Rzymianie pozwolili na funkcjonowanie lokalnym trybunałom, które rozpatrywały jedynie sprawy o charakterze religijnym, z wyłączeniem spraw gardłowych, i w zakresie swej właściwości stosowały własne prawo. Spore kompetencje z zakresu prawa mojżeszowego, a więc w stosunku do Żydów, pozostawiono także w gestii najwyższego sądu żydowskiego – Sanhedrynu Jerozolimskiego. Jednakże niepodobieństwem wydaje się, aby Rzymianie pozostawili w gestii Sanhedrynu kompetencje do orzekania w sprawach zagrożonych karą śmierci (abstrahując już nawet od kwestii możliwości samodzielnego wykonania tak orzeczonych kary), jak chcą niektórzy uczeni, e.g. J. Juster, H. Lietzmann, P. Winter, S. Zeitlin, a także autorzy już przywoływani w tych rozważaniach, jak Th. Mommsen, J. Marquardt, ks. E. Dąbrowski, G. Ricciotti, F. Doerr, P. Benoit, ks. W. Chrostowski, M. Kuryłowicz, E. Stawicka. Omówienie stanowisk oraz ich ocena – zob. K., s. 149-174.

uważali, że sprzeczne z zasadą słuszności byłoby skazanie kogokolwiek bez uprzedniego wysłuchania go, co następnie w regułę ujął Marcjanus: *neque enim inaudita causa quemquam damnari aequitatis ratio patitur*⁷⁵, należy stwierdzić, że w rzymskiej doktrynie pojawiły się także wypowiedzi sugerujące, że właśnie sprawujący jurysdykcję urzędnik ma obowiązek zadbać o to, aby oskarżony był obecny i miał możliwość skorzystania ze swego prawa do obrony, w szczególności poprzez ustanowienie dla niego obrońcy *ex officio*, co miało być gwarancją równości stron w procesie⁷⁶. W zasadzie powszechnie uważano też, że sam oskarżony powinien się bronić, przytaczać dowody swej niewinności, odpierać zarzuty⁷⁷. W przypadku Jezusa brak było jednak obrony z Jego strony, ale miał on do niej prawo, co niejednokrotnie przypominał Mu sam Piłat, mówiąc: „Nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają”⁷⁸. Gdy zaś Jezus nie odpowiadał, a więc nie bronił się przed oskarżeniami Sanhedrytów, namiestnik był zaskoczony⁷⁹. Faktem było bowiem, że rzymskie trybunały karne nie były przyzwyczajone do oskarżonych, którzy nie chcieli się bronić. Z czasem wykształciła się także praktyka kilkakrotnego zapytywania oskarżonych o zarzuty im stawiane, zanim kara została orzeczona. Tak postępował e.g. wspomniany już Pliniusz, który opisywał ten proceder Trajanowi: *Confitentes interum ac tertio interrogavi supplicium minatus*⁸⁰.

W toku przesłuchania, Piłat kilkakrotnie pytał Jezusa (dwukrotnie według Marka i Mateusza – zob. przyp.⁸¹, jednokrotnie według Łukasza – zob. przyp.⁸², trzykrotnie – według Jana – zob. przyp.⁸³) o to, czy potwierdza zarzuty, jakie postawili Mu Jego oskarżyciele. Jednakże Jezus albo milczał⁸⁴, albo je potwierdzał. W szczególności zaś na pytanie Piłata: Czy jest królem żydowskim?⁸⁵ – odpowiedział: „Tak, Ja nim jestem”⁸⁶.

⁷⁵ D.48,17,1pr.: Marcjanus l. 2 *publ.* Zob. fragment z Dz 25,16 cyt. *infra* przyp. 77).

⁷⁶ D.1,16,9,5: Ulpianus l. 1 *de off. procons.*

⁷⁷ Potwierdza tę tezę m.in. uwaga prokuratora Festusa, przeprowadzającego postępowanie w sprawie św. Pawła: Dz 25,16: *Rzymianie nie mają zwyczaju skazywania kogokolwiek na śmierć, zanim oskarżony nie stanie wobec oskarżycieli i nie będzie miał możności bronienia się przed zarzutami.*

⁷⁸ Mk 15,4. Zob. też Mt 27,12.

⁷⁹ Mk 15,5; Mt 27,13; J 19,9–10.

⁸⁰ Plin.(Y)Ep.10,96.

⁸¹ Wbrew temu, co napisali Polemiści (UP, s. 390): Mt 27,11: [Namiestnik zadał Mu pytanie] i 27,13 [Wtedy zapytał Go Piłat]; Mk 15,2 [Piłat zapytał Go] i 28,4 [Piłat ponownie zapytał Go].

⁸² Wbrew temu, co napisali Polemiści (UP, s. 390): Łk 23,3 [Piłat zapytał Go].

⁸³ Wbrew temu, co napisali Polemiści (UP, s. 390): J 18,33 [przywoławszy Jezusa (Piłat) rzekł do Niego] i 18,37 [Piłat zatem powiedział do Niego], oraz 19,9 [Wszedł znów do pretorium i zapytał Jezusa].

⁸⁴ Mt 27,14 [On jednak nie odpowiedział mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił]; Mk 15,5 [Lecz Jezus nic już nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił]; J 19,9 [Jezus jednak nie dał mu odpowiedzi].

⁸⁵ J 18,33; Łk 23,3.

⁸⁶ Mt 27,11; Mk 15,2; Łk 23,3; J 18,34 oraz 18,37.

Tak brzmi odpowiedź Jezusa według polskiego przekładu Ewangelii⁸⁷. W *Uwagach polemicznych* pojawił się zarzut, że nie sięgnęłam w tym miejscu do „greckiego oryginału” Ewangelii, gdzie odpowiedź Jezusa ma brzmieć: „Ty mówisz” [UP, s. 382, 391-392]. Nawet jeśli uznamy tę wersję za bardziej „oryginalną”, nie można uznać jej za zaprzeczenie, jeśli już to jedynie za wymijającą odpowiedź. Jak się bowiem wydaje Jezus nie mógł odpowiedzieć przecząco na tak brzmiące pytanie, nawet jeśli rozumiał określenie „Mesjasz”, „Król Żydów”, „Syn Boży” inaczej niż Piłat. Pytanie to dotyczyło bowiem całej istoty Jego nauki. Milczenie albo odpowiedź przecząca byłyby zdradą Samego Siebie⁸⁸.

Dodatkowo – inne fragmenty źródłowe⁸⁹ nakazują uznanie tak brzmiącej frazy: „Ty mówisz” za równoznaczną ze stwierdzeniem: „Jestem rzeczywiście królem, jak to sam mówisz.” Po aramejsku słowa: „ty mówisz”, „tyś to powiedział” (*ken dibbarta*) oznaczają bowiem potwierdzenie⁹⁰.

Nie da się ukryć, że fraza ta jest trudna interpretacyjnie i nawet sięgnięcie do greckiej wersji Ewangelii nie pozwala na rozstrzygnięcie szeregu wątpliwości z nią związanych. Moim zdaniem najistotniejsze jest jednak to, że prawo rzymskie traktowało podsądnego, który nie odpowiadał na oskarżenia albo wyraźnie nie zaprzeczał, w taki sam sposób, jakby przyznawał się do winy. Jak zostało już wskazane – w zasadzie uważano bowiem, że to oskarżony powinien się bronić. Być może więc istnienie tej zasady jest przyczyną tego, że przez przeważającą większość badaczy procesu Jezusa stwierdzenie to jest uznawane za przyznanie się oskarżonego do winy, i.e. *confessio*⁹¹. Dodatkowo może takie rozumienie słów Jezusa potwierdzać stwierdzenie św. Pawła, który mówi, że Jezus „złożył dobre wyznanie” – „zaświadczył za Poncjusza Piłata”⁹².

⁸⁷ Zob. przekład tu cytowany przyp. 3) *supra*. Por. dwa pozostałe uznane polskie przekłady Ewangelii to tzw. Biblia Poznańska (przekład pod. red. M. Petera i M. Wolniewicza, wyd. 3, Poznań 1989-1994) oraz Biblia Warszawsko-Praska (przekł. K. Romaniuka, wyd. 1, Warszawa 1997).

⁸⁸ Można także dodać, że w swej nauce Jezus często przedstawiał postawę rezygnacji z obrony. Za afirmację takiej postawy należy uznać w szczególności nakaz, aby nie sprzeciwiać się złu oraz nadstawiać lewy policzek, gdy ktoś uderzy w prawy. Zob. Mt 5,38-42. Co więcej – owa rezygnacja z obrony była także praktykowana w sądach i urzędach, gdzie zdawano się na Ducha Św., oczekując, że podsunie On odpowiednie słowa. Zob. Mt 10,17-20.

⁸⁹ Zob. e.g. Ex.10,29; Mt 26,25; Mt 26,63-64; Łk 22,70. Por. Mk 14,61-62;

⁹⁰ Zob. więcej G. Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, s. 585, 613, 628.

⁹¹ Wbrew temu co zostało napisane w *Uwagach polemicznych* (s. 391 oraz przyp. 60) na tej stronie *Uwag*), obok cytowanych przez nich O. Betza, *Probleme der Prozesses Jesu*, ANRW II 25.1, cit. s. 644 oraz W. Kunkela, *Prinzipien des römischen Strafverfahrens*, [w:] *Kleine Schriften*, Weimar 1974, s. 20-21; tak samo uznali w szczególności: M. Kuryłowicz, *Jakim prawem skazano Jezusa*, ks. W. Chrostowski oraz M. Kuryłowicz, *I wybrali Barabasa*, s. 18, 20-21; M. Kuryłowicz, *Prawa antyczne*, s. 115-116; K. Baran, *Prefekt Judei...*, s. 4; J. Imbert, *Le procès du Christ*, s. 406; C. Aziza, *Le procès de Jésus*, „L'Histoire” 103 (1987), s. 15; M. Miglietta, *Riflessioni...*, s. 180-181; D. Cohen, C. Paulus, *Einige Bemerkungen zum Prozess Jesu bei den Synoptiken*, ZSS 102 (1985), s. 446.

⁹² 1 Tm 6,13.

Co do zasady w porządku według *ordo*, *confessio* powodowała, że nie przeprowadzano dalszego postępowania rozpoznawczego, stanowiła ona bowiem, jako surogat wyroku, tytuł egzekucyjny, bez konieczności wydawania wyroku, lub też nie przeprowadzano już dalej postępowania dowodowego, gdyż nie było to już potrzebne wobec takiego oświadczenia. Natomiast w *cognitio extra ordinem* prowadzący postępowanie nie był związany *confessio*⁹³. Tak więc mógł postępowanie zakończyć uznając *confessio* za podstawę skazania, ale też mógł prowadzić je dalej, przechodząc do kolejnych dowodów, jako że przyznanie się do winy uznawane było za dowód i podlegało swobodnej ocenie na równi z innymi dowodami.

Należy stwierdzić, że w analizowanym przypadku, *confessio* została swobodnie oceniona przez prowadzącego postępowanie, stąd więc Piłat mógł zakończyć przesłuchanie – czy też raczej ową dziwną i niezrozumiałą dla siebie, bowiem nasyconą mesjanistycznymi elementami, rozmowę – słowami: A cóż to jest prawda?⁹⁴; i stwierdzić, że nie widzi w podsądnym żadnej winy⁹⁵, a więc uznać go za niewinnego zarzucanego mu przestępstwa, co z procesowego punktu widzenia należy uznać za *absolutio*, czyli uwolnienie, stwierdzenie, że przypisywane oskarżonemu zbrodnie nie mają podstaw, a więc, że brak jest dowodów winy podsądnego⁹⁶. Jezus nie został jednak uwolniony, ale skazany i poniósł śmierć na krzyżu⁹⁷.

VI.4. Wyrok. Wyrok w rzymskiej *cognitio* także miał szczególną formę. Zawierał przede wszystkim orzeczenie o winie oraz niemalże zupełnie arbitralne określenie kary, co było przeciwieństwem do porządku według *ordo*, gdzie sędziowie orzekali o winie, zaś kara była przewidziana przez jakąś odpowiednią *lex publica*⁹⁸. Z tak ukształtowanym wyrokiem mamy do czynienia i w analizowanym przypadku, chociażby dlatego, że kara śmierci nigdy nie została przewidziana ustawowo za *crimen laesae maiestatis*, jednak była orze-

⁹³ Inaczej – jak się wydaje – ks. W. Chrostowski, M. Kuryłowicz, *I wybrali Barabasz*, s. 20 oraz M. Kuryłowicz, *Prawa antyczne*, s. 116, którzy, omawiając reguły zastosowane w procesie Jezusa, stwierdzają, że w postępowaniu dowodowym najważniejsze i wystarczające było przyznanie się do winy. Podobnie M. Miglietta, *Riflessioni...*, s. 166, a także – jak się wydaje – Polemiści, *Uwagi polemiczne*, s. 391-392.

⁹⁴ J 18,38.

⁹⁵ J 18,38. Zob. Łk 23,14-16: Piłat: (...) Przywiedliście mi tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud. Otóż ja przesłuchałem Go wobec was i nie znalazłem w Nim żadnej winy w sprawach, o które Go oskarżacie. (...) A oto nie popełnił on nic godnego śmierci. Każę Go więc wychłostać i uwolnię.

⁹⁶ Zob. W. Litewski, *Słownik encyklopedyczny...*, s.v. *Absolutio* [=zwolnienie; zwolnienie w wyroku od odpowiedzialności pozwanego w procesie cywilnym lub oskarżonego w procesie karnym]; J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski...*, s.v. *Absolutio* [=3] uniewinnienie, uwolnienie oskarżonego od odpowiedzialności karnej lub pozwanego od odpowiedzialności cywilnej].

⁹⁷ Omówienie problemu winy Jezusa – zob. *infra* pkt VII.

⁹⁸ Tak m.in. A.H.J. Greenidge, *Legal Procedure in Cicero's Time*, Oxford 1901, s. 498; W. Litewski, *Rzymski proces karny*, s. 49, 101; A.H.M. Jones, *The Criminal Courts...*, s. 72, 94, 108-109.

kana nagminnie dzięki wspomnianemu charakterystycznemu dla tej formuły postępowania *arbitrium iudicantis*, a to z uwagi na zwyczaj, praktykę orzeczniczą czy wreszcie oczekiwania cesarzy⁹⁹.

Niektórzy egzegeci i historycy są zwolennikami poglądu, że Piłat nie wydał swego wyroku, a jedynie zatwierdził wyrok Sanhedrynu albo też twierdzą – tak Polemiści [UP, s. 394] – że Piłat w ogóle nie prowadził postępowania zakończonego wydaniem wyroku, ale skorzystał z *ius coërcendi*. Na poparcie tych tez przywołują argument, że Ewangelieści nie wspominają o formalnym wydaniu wyroku przez Piłata.

W przekazach ewangelicznych nie pojawia się bezpośrednio słowo „wyrok”, jednak w Ewangeliach według św. Marka i św. Mateusza użyta została formuła: „wydał na ukrzyżowanie”¹⁰⁰, co można uznać za odpowiednik formuły używanej przez urzędników, e.g. przez legata cesarskiego Pliniusza Młodszego na określenie swych orzeczeń, a mianowicie: *duci iussi*¹⁰¹, co znaczy „rozkazał prowadzić” skazanego na wykonanie orzeczonej przez siebie kary.

Należy także podkreślić, że inni starożytni pisarze, jak e.g. Liwiusz¹⁰², Seneka¹⁰³ czy Ammian Marcellinus¹⁰⁴ w taki sam sposób opisują przypadki skazania delikwenta i zarządzenia wykonania kary, i.e. przez użycie słów: *duco* oraz *iubeo*. Jest więc bardzo prawdopodobne, że był to swoisty idiom prawny, który oznaczał właśnie wydanie wyroku oraz nakaz jego natychmiastowego wykonania.

Ponadto, w Ewangelii według Mateusza, we fragmencie mówiącym o wydaniu decyzji o ukrzyżowaniu na określenie miejsca, gdzie została ona podjęta i ogłoszona, użyte zostało greckie słowo *bema*¹⁰⁵, które znaczyło tyle, co rzymski *tribunal*. Trudne do zaakceptowania wydaje się więc stwierdzenie, że urzędnik rzymski zasiadł na trybunale dla samego zatwierdzenia wyroku innego organu, w szczególności organu narodu podbitego. Niektórzy badacze stwierdzali nawet, że działanie w takim przypadku w pełnym *decorum* byłoby swoistym ośmieszeniem trybunału rzymskiego¹⁰⁶. Działanie *pro*

⁹⁹ W okresie panowania Augusta i Tyberiusza jedyną ustawowo określoną karą za *crimen laesae maiestatis* była tzw. *interdictio aquae et ignis*, połączona lub nie z konfiskatą majątku. Oczywiście, już za tych cesarzy niejako „zwyczajowo” orzekano i karę śmierci. Zob. więcej e.g. J. Strachan-Davidson, *Problems of the Roman Criminal Law*, vol. II, Oxford 1912, s. 15-16. R.S. Rogers, *Treason in the Early Empire*, JRS 49 (1959), s. 91; C.W. Chilton, *The Roman Law of Treason under the Early Principate*, JRS 45 (1955), s. 73, 75, 81; R.A. Bauman, *The Crimen Maiestatis in the Roman Republic and Augustan Principate*, Johannesburg 1970, s. 267-274.

¹⁰⁰ Mk 15,15; Mt 27,26.

¹⁰¹ Zob. Plin.(Y)Ep.10,96: *Perseverantes duci iussi*.

¹⁰² Livy Epon.3,57 (proces Appiusza Klaudiusza).

¹⁰³ Sen.(Y)Tranq.14.

¹⁰⁴ Amm.Marc.3,11.

¹⁰⁵ Mt 27,19.

¹⁰⁶ Tak M.J. Lagrange, *L'Evangile selon saint Jean*, Paris 1927, s. 486. Zob. także kwalifikację tego epizodu – e.g. G. Longo, *Ponzio Pilato*, s. 149; P. de Francisci, *Brevi riflessioni...*, s. 17, a także Th. Mayer-Maly, *Das Auftreten den Menge im Prozess Jesu und im den ältesten Christenprozessen*, *Archivo für Kirchenrecht* 1955, s. 239. Zob. też K. Baran, *Prefekt Judei...*, s. 3.

tribunali ex sella, nadawało bowiem decyzjom dzierzyciela *imperium* charakter solenny¹⁰⁷.

I wreszcie, swoistego rodzaju potwierdzeniem tego, że prefekt wydał wyrok, był *titulus*, *i.e.* deska (tabliczka), na której – rzymskim zwyczajem¹⁰⁸ – umieszczono nazwisko skazańca oraz tzw. *causa supplici*, a która została następnie przytwierdzona do krzyża. Owa *causa supplici* była to przyczyna skazania, która miała być dla każdego wiadoma, dlatego *titulus* najpierw noszono przed skazanym, a następnie – w przypadku ukrzyżowania – umieszczano na narzędziu kaźni. W analizowanym przypadku napis głosił: Jezus Nazarejczyk Król Żydowski¹⁰⁹ i był podany w trzech językach: łacińskim, greckim i hebrajskim (lub aramejskim), co odpowiednio brzmiało: „Jesus Nasarenius Rex Iudaeorum”, „Ho Basileus ton Ioudaion”, „Jeszua Nazoraja Malka Dihudaje”. Za przyczynę ukarania została więc uznana *crimen laesae maiestatis*¹¹⁰.

VII. Oskarżenie – wina – przyczyna skazania. Jak zostało to już wspomniane, Jezus został oskarżony o czyny podpadające pod rzymskie *crimen laesae maiestatis*¹¹¹, a mianowicie: przywłaszczenie sobie tytułu królewskiego (*usurpatio imperii, affectatio regni*), podżeganie do buntu, wichrzycielstwo (*seditio*) oraz namawianie do odmowy płacenia podatków dla cesarza¹¹². Oczywiście, co także zostało już zauważone, gdyby Żydzi oskarżyli Jezusa o bluźnierstwo lub łamanie ich prawa czy nieprzestrzeganie żydowskich zwyczajów religijnych, Piłat najprawdopodobniej nie zainteresowałby się zupełnie zarzutami, albowiem co do zasady Rzymianie unikali mieszania się w wewnętrzne problemy tego, już i tak bardzo problemowego narodu¹¹³.

¹⁰⁷ Zob. J. Sordel, *Słownik łacińsko-polski...*, s.v. *Sella* i *Tribunal*.

¹⁰⁸ Zob. przykłady na tę rzymską prawidłowość – K, s. 145.

¹⁰⁹ J 19,19; Mt 27,37; Mk 15,26; Łk 23,38.

¹¹⁰ O znaczeniu *titulus* w tym przypadku – zob. w szczeg. G. Longo, *La condanna di Gesù*, s. 255-256, idem: *Ponzio Pilato*, s. 158, a także L. Besnier, *Le procès du Christ*, s. 206; J. Imbert, *Le procès du Christ*, s. 411; C. Aziza, *Le procès de Jésus*, s. 18; L. Bove, *A proposito...*, s. 102-103; G. Longo, *Il processo di Gesù*, s. 595-596; oraz M. Miglietta, *Riflessioni...*, s. 181 i cytowane przez tego autora poglądy w przyp. 141).

¹¹¹ O tym *crimen* – zob. w szczeg. Kübler, RE 14, s. 511, s.v. *Maiestas*; B. Santalucia, *Diritto e processo penale...*, Milano 1989, s. 68 i n., 94, 125-126, 141, 144; G. Longo, *Delictum e Crimen*, Studi Sensi 37 (1976), s. 170 i n.; G. Pugliese, *Diritto penale romano*, [w:] V. Arangio-Ruiz, A. Guarino, G. Pugliese, *Il diritto romano*, Roma 1980, s. 286-288; R.A. Bauman, *The Crimen Maiestatis* cit. passim; C.W. Chilton, *The Roman Law of Treason...*, s. 73 i n., a także R.S. Rogers, *Treason in Early Empire*, s. 90 i n.

¹¹² Wszystkie trzy zarzuty wymienia precyzyjnie jedynie Łukasz – Łk 23,2. Jednak o wielości zarzutów możemy wnioskować także z Mt 27,13 [(Piłat: Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciw Tobie?); Mk 15,4: [Piłat ponownie Go zapytał: Nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają].

¹¹³ Por. Dz 23,29. Gdy kilka lat później miał miejsce proces św. Pawła, także w wyniku oskarżenia wniesionego przez członków Sanhedrynu, trybun prowadzący wstępne przesłuchanie, odsyłając więźnia do namiestnika Judei Feliksa napisał w raporcie: *Stwierdziłem, że oskarżają go o sporne kwestie z ich Prawem, a nie o przestępstwo podlegające karze śmierci lub więzienia.*

Zarzuty miały więc zdecydowanie wymiar polityczny i rozpatrzenie ich było zgodne z rzymską racją stanu. Oskarżenie o przywłaszczenie sobie tytułu królewskiego (*affectatio regni*) było zarzutem rzucenia niezwykle poważnego wyzwania osobie cesarza i uderzeniem w jego władzę, w szczególności na płaszczyźnie politycznej. W źródłach termin ten jest używany na określenie działania mającego na celu przywrócenie monarchii¹¹⁴. Działanie takie musiało zostać uznane za usiłowanie pozbawienia urzędu panującego władcę, próbę obalenia ustroju, co, jak pisał Tacyt¹¹⁵, a w późniejszym okresie podkreślali juryści¹¹⁶, uznawane było w okresie pryncypatu za zdradę główną. Sami Żydzi musieli być świadomi wagi tego zarzutu, skoro najpierw niejako „zaszachowali” Piłata, mówiąc: „Jeśli Go nie skażesz, nie jesteś przyjacielem Cezara”¹¹⁷, a następnie dodali: „Każdy, kto czyni się królem, sprzeciwia się Cezarowi”¹¹⁸. Piłat także to wyczuł, skoro wśród kilku zarzutów przywołanych przez oskarżycieli, z których każdy *de facto* także mógł zostać zakwalifikowany jako *crimen maiestatis*, od razu skoncentrował się na najważniejszym i kilka razy pytał: Czy Ty jesteś królem Żydowskim?¹¹⁹

„Bycie” królem–samozwańcem, pretendentem do królestwa w państwie rzymskim to zdecydowanie *crimen laesae maiestatis*, i to takie *crimen*, które w atmosferze spisku Sejanowego¹²⁰, nie mogło ująć bezkarnie, tak jak bezkarnie nie uszłoby Piłatowi uwolnienie tak oskarżonego. Stąd też zapewne nie-

¹¹⁴ Zob. e.g. Cic. *Rep.* 2,27,49; Val.Max.5,8,2.

¹¹⁵ Por. Tac. *Ann.* 12.42.

¹¹⁶ Zob. D.48,4,1-11: *Ad legem Iuliam maiestatis*. Zob. też Cic. *Inv.rhet.*2,17,53. Na ten temat w szczególności J.E. Allison, J.D. Cloud, *The lex Julia Maiestatis*, Latomus 21 (1962), s. 711 i n.

¹¹⁷ J 19,12. *Amicus Caesaris* oznaczało tyle, co być przyjacielem, ale także i stronnikiem, zwolennikiem cesarza. Zob. J. Sondił, *Słownik łacińsko-polski...*, s.v. *Amicus*. Określenie to wywodziło się z tradycji republikańskiej (od Juliusza Cezara) oraz dworów hellenistycznych (e.g. na monecie Heroda Agryppy I wybijano słowo: *Philokaiser*, co miało podkreślać jego oddanie dla cesarza). Przyjaciele cesarza tworzyli swoiście uprzywilejowaną grupę blisko związaną z domem cesarskim, często byli członkami jego *consilium* oraz posiadali „urzędowe” prawo do pierwszego lub drugiego pozdrowienia władcy. Niewątpliwie też przychyłość cesarza oraz bliskie zażyłości z panującym oraz jego domem i dworem musiały wpływać na poważanie, jakim cieszył się taki *amicus caesaris*. W tym świetle oczywiste wydaje się, że wypowiedzenie przyjaźni przez cesarza, tzw. *renuntiatio amicitia*, było niezwykle dotkliwym ciosem, mogło nawet takiego ex-przyjaciela kosztować głowę, tym bardziej, że mógł być on oskarżony niemalże o wszystko. Nie może zatem dziwić fakt, że o przyjaźń cesarską dbano przesadnie.

¹¹⁸ J 19,12.

¹¹⁹ Mt 27,11; Mk 15,2; Łk 23,3; J 18,33. Warto też podkreślić, że jest to jedyne oskarżenie, które pojawia się wprost we wszystkich Ewangeliach. Zob. jednak uwagi *supra* przyp. 112).

¹²⁰ K. Baran, *Prezydent Judei...*, s. 3, podkreślił, że po upadku Sejana, który był głównym protektorem Piłata oraz ogromnej fali wyroków za *crimen laesae maiestatis*, jaka przetoczyła się przez Rzym, o czym Piłat musiał wiedzieć, jest wielce prawdopodobne, że poczuł się on niepewnie, zwłaszcza z uwagi na to, że oskarżani i skazywani byli zwłaszcza ci, którzy dzięki Sejanowi otrzymali swe urzędy i stanowiska w prowincjach. Zapewne więc wydarzenia te nie umocniły pozycji Piłata i musiał postępować wyjątkowo ostrożnie, jako że w związku z Sejanem i jego lojalność w stosunku do cesarza także została poddana w wątpliwość. Jeśli proces Jezusa miał miejsce w 33 r. n.e. (783 r. *ab urbe condita*), co jest prawdopodobne, to konsekwentnie najmniejsze nawet potknięcie Piłata, mogłoby zostać w Rzymie ocenione w sposób „odpowiednio negatywny”.

ktorzy uczeni¹²¹ podkreślają, że ten sposób w świetle omawianej sprawy Jezusa, zwrot *non es caesaris amicus* użyty przez Sanhedrytów nie był przypadkowy, a nawet nabrał szczególnego autentyzmu. Na pewno takie posunięcie świadczy również o znajomości rzeczywistości rzymskiej przez oskarżycieli, a także o ich zmyśle dyplomatycznym, a to z uwagi na sytuację, jaka w tym okresie panowała w stolicy i innych częściach Imperium, gdzie wszędzie miały miejsce prześladowania związane ze zbrodnią obrazy majestatu cesarskiego – właśnie *crimen laesae maiestatis*¹²². Stąd też uważam, że Piłat stanął więc przed dylematem – alternatywą dwóch śmierci, albowiem nie skazując Jezusa, oskarżanego o przywłaszczanie sobie tytułu królewskiego, sam popełniłby *crimen laesae maiestatis*¹²³. Sądzę, że jest bardzo prawdopodobne, że w razie odmowy skazania Jezusa na śmierć, Żydzi donieśliby cesarzowi o tym, że jego namiestnik popiera polityczne bunty i nie reaguje odpowiednio na obrazę cesarskiego majestatu, co spowodowałoby zupełną utratę łaski Tyberiusza i usunięcie namiestnika, który najpewniej zostałby następnie stracony. Zwłaszcza, że jedna skarga Żydów przeciwko Piłatowi miała już miejsce i to Piłat, w efekcie interwencji cesarza, musiał ustąpić¹²⁴.

¹²¹ E.g. R. Besnier, *Le Procès du Christ*, s. 202; A.N. Sherwin-White, *Roman Society and Roman Law...*, s. 46-47, w szczeg. przyp. 1) na s. 47, I. Imbert, *Le procès du Christ*, s. 406; G. Longo, *Ponzio Pilato*, s. 147-148, 155, a także C.W. Chilton, *The Roman Law of Treason...*, s. 77 i 80. K. Baran, *Prefekt Judei...*, s. 3; ks. J. Mazerski, *Cezarofobia Poncjusza Pilata*, Przegląd Biblijny, Kraków 1937, s. 163-164; E. Zwolski, *Poncjusz Pilat, „przyjaciół Cezara” Tyberiusza*, ZN KUL R: XIII 4 (1980) 92, s. 42, 48-49: „Piłat – wzdrgał się sądzić Jezusa, bo wiedział, że jest bez winy, lecz mimo to wydał Go na śmierć, bo nade wszystko pragnął uchodzić za „przyjaciół Cezara”. Z kolei G. Theißen, *Czasy Jezusa. Tło społeczne pierwotnego chrześcijaństwa*, Kraków 2004 [przekł. F. Wycisk], s. 94, stwierdził, że nie ulega wątpliwości, że Piłat w wyniku grożącej mu skargi, był człowiekiem łatwo ulegającym szantażowi, zaś taka sytuacja odpowiadała faktycznym układom sferach władz: cesarz – legat Syrii – prefekt.

¹²² Nie demonizując przekazów Tacyty (*Tac. Ann.* 3-4), należy stwierdzić, że czasie 22-letnich rządów Tyberiusza odbyły się 63 procesy o tę zbrodnię. Oczywiście, że z względu na brak 5. księgi *Annales* Tacyty oraz fakt, że pisarz podawał jedynie wiadomości o procesach znaczniejszych jednostek, można mniemać, że takich procesów było więcej. Wiele z nich zostało jednak zaaranżowanych przez prefekta pretorianów L. Aeliusza Sejana, najbliższego zaufanego dygnitarza cesarskiego, kolegi-konsula z 31 r., ale i, jak uważał Tyberiusz, przyjaciół, który jednak *de facto* dążył do pełnego wpływu na władcę, a następnie do utorowania sobie drogi do objęcia po nim władzy jako cesarz. Jednak prawdziwa fala terroru, o której tak chętnie piszą historycy, jak wspomniany tu Tacyt, miała miejsce dopiero po zdemaskowaniu spisku Sejana, którego zdrada musiała być dla cesarza olbrzymim ciosem. W październiku 31 r. odbył się proces i stracenie dawnego prefekta, a następnie procesy współników, zwolenników, protegowanych Sejana, zwanych Sejanianami. Zob. jednak na temat „obiektywizmu” Tacyty – uwaga w przyp. 10) *supra*. Wielu innych badaczy, e.g. Th. Mommsen, H. Shiller, A. Stahr, wypowiedziało się *in plus* o Tyberiuszu i jego rządach, choć oczywiście nie można nie zauważać lat 31-37.

¹²³ Zob. uwaga Polemistów, s. 393, którzy wyrokujeją, że formułując ten wniosek, dałam się ponieść emocjom; nie piszą jednak, dlaczego tak uważają.

¹²⁴ Chodzi tu o tzw. incydent z tarczami wotywnymi, które Piłat umieścił w Pałacu Heroda w Jerozolimie. Znajdowały się na nich napisy ku czci Tyberiusza, które uraziły uczucia religijne Żydów, wysłali więc oni delegację do cesarza i w wyniku tej interwencji Piłat musiał ustąpić i tarcze usunąć. O tym wydarzeniu Philo *Leg.* 299-305. Zob. ciekawa interpretacja tego incydentu – J. Cieląg, *Poncjusz Pilat...*, s. 53-74.

Raz jeszcze chcę więc podkreślić: Piłat został postawiony przed dylematem. I namiestnik ustąpił, dokonał symbolicznego umycia rąk¹²⁵, owego znaczącego gestu znanego Rzymianom i innym społeczeństwom starożytnym, zasiadł na trybunale i wydał wyrok skazujący.

Należy jednak mieć świadomość, że nawet jeśli Jezus został oskarżony i skazany za określony czyn, wcale nie musiał go popełnić. Innymi słowy – mógł on zostać skazany niewinnie, choć oczywiście całe postępowanie odbyło się praworządnie, *i.e.* żadna norma postępowania nie została złamana¹²⁶.

Generalnie można stwierdzić, że wina w prawie karnym jest swoistego rodzaju przeżyciem sprawcy, jego nastawieniem psychicznym do popełnianego czynu, a także oznacza, że sprawcy można postawić zarzut, że w czasie swojego bezprawnego, karalnego i karygodnego czynu nie postąpił on zgodnie z normami prawnymi, a nie zachodzi żadna okoliczność wykluczająca relację „bycia winnym”. Należy przy tym podkreślić, że uznanie winy jako wymogu przestępstwa, obok innych przesłanek odpowiedzialności karnej, takich jak bezprawny czyn człowieka, oparty na akcie woli, to wielkie osiągnięcie rzymskiego prawa karnego¹²⁷. Dla przyjęcia odpowiedzialności karnej oskarżonego konieczne było, aby czyn był zawiniony i aby został popełniony umyślnie (*dolus, dolus malus*)¹²⁸. Sprawca powinien być mieć świadomość i moralnie naganny zamiar popełnienia czynu zabronionego, co było w szczególności konieczne przy odpowiedzialności za zbrodnię, a potwierdzają tę zasadę słowa jednej z konstytucji cesarza Karakalli z 216 r. n.e.: *crimen contrahitur si et voluntas nocendi intercedet*¹²⁹. Dodatkowo w prawie rzymskim sformułowana została, związana z problemem uznania wymogu winy, zasada

¹²⁵ Mt 27,24. Zob. K., s. 125-126 oraz uwagi *infra*.

¹²⁶ Tak w szczególności, M. Miglietta, *Riflessioni...*, s. 184, który stwierdził, że w zasadzie w procesie Jezusa prawa nie złamano, a więc było ono stosunkowo praworządne. Zgadzać się z takim stwierdzeniem, można jednak postawić pytanie: co uczony rozumie przez określenie: „sostanziale legittimità”, a więc „zasadniczo praworządne” [przyp. 94] s. 169, 183]? Czy chodzi o złamanie normy w niewielkim stopniu, jak sugeruje inne stwierdzenie autora [przyp. 94] s. 169], czy chodzi o coś innego. Jak się bowiem wydaje – organ prowadzący postępowanie nie może złamać normy tylko trochę, czy też w jakimś stopniu. Natomiast organ może postąpić zgodnie z normą lub nie, a jedynie konsekwencje owego złamania normy mogą być różne.

¹²⁷ Zob. w szczególności C. Gioffredi, *I Principi...*, s. 63-93 (*L'elemento intenzionale*); idem: *Su l'elemento intenzionale...*, s. 35-55. Por. W. Litewski, *Podstawowe wartości...*, s. 168-170, gdzie autor omawia zasady przypisania odpowiedzialności karnej oraz zasady wartościowania czynu przestępnego. Zob. też W. Wołodkiewicz, *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*, Warszawa 1986, s. 220.

¹²⁸ Zob. W. Wołodkiewicz, *Prawo rzymskie...*, s. 220, który uznaje, że właśnie zaistnienie *dolus* – rozumianego jako zły zamiar sprawcy – było przesłanką odpowiedzialności za przestępstwa prawa publicznego już od czasów ustawy XII tablic, która wyłączała odpowiedzialność za zabójstwo w sytuacji, gdy nastąpiło ono przez przypadek, *e.g.* LDT 8,24a. Należy też podkreślić, że generalnie wymagano, aby czyn został popełniony – dokonanie przestępstwa. Jednym z nielicznych wyjątków od tej zasady może być *lex Cornelia de sicaris et veneficiis*, która przewidywała odpowiedzialność już za usiłowanie. Zob. D.48,8,1pr. Zob. więcej o tym C. Gioffredi, *I Principi...*, s. 65-93, 94-110.

¹²⁹ C.9,16,1. Zob. C. Gioffredi, *I Principi...*, s. 81-82.

prawdy materialnej, zgodnie z którą podstawą skazania powinien być czyn zawiniony. Już Trajan mawiał, że raczej należy pozostawić przestępcę bez kary, niż skazać niewinnego, co w słowa ujął Ulpian: *satius enim esse impunitum relinqui facinus nocentis quam innocentem damnari*¹³⁰ i co potwierdzają i inne źródła: *ut noxius puniatur, innocens absolvetur*¹³¹. Powszechnie też przyjmowano, że skazanie obwinionego na podstawie podejrzeń było niedopuszczalne, a także, że *in poenalibus causis benignius interpretandum est*¹³².

W tym świetle powinna też była nastąpić ocena postępowania Jezusa i nie wydaje się, aby kwalifikacja była pozytywna. Piłat słusznie więc stwierdził, mówiąc, że podsądny nie jest winny zarzucanego mu przestępstwa. Faktem jest bowiem, że Jezus unikał zatargów politycznych, Jego ruch miał wymiar raczej profetyczny niż radykalno-rewolucyjny¹³³, zaś sam Jezus wyraźnie mówił: „oddajcie Bogu, co Boskie, zaś cesarzowi, co cesarskie”¹³⁴, a także sam o Sobie nie mówił jako o królu, a już na pewno nie w politycznym sensie, w jakim przedstawili Go żydowscy oskarżyciele.

Na zakończenie można więc jedynie postawić pytanie: Jak ocenić mające miejsce w omawianym przypadku skazanie podsądnego na karę śmierci w świetle faktu, że sędzia, który wydał wyrok, nie był przekonany o winie oskarżonego?¹³⁵.

VIII. Dlaczego nie *coërcitio*. Obficie cytowany przez Polemistów John Dominic Crossan, profesor studiów biblijnych na uniwersytecie w Chicago, współzałożyciel Seminarium Jezusowego, twierdzi, że do procesu Jezusa – w takiej formie, w jakiej opisują to Ewangelie – nigdy nie doszło. Według

¹³⁰ D.48,19,5pr.: Ulpianus l. 7 *de off. procons.* Zob. też W. Kunkel, *An Introduction...*, s. 73-74.

¹³¹ Por. C.Th.9,3,1pr. oraz C.9,4,11pr.

¹³² D.50,17,155,2. Była to ogólna zasada prawa rzymskiego.

¹³³ Oczywiście, można – co czynią Polemiści na s. 387-388 UP – porównywać ruch Jezusa z innymi „ruchami oporu” w Palestynie, jak ruch Judy Galilejczyka (Joseph. BJ 2,118), czy też ruch niejakiego Teodasa (Dz 5,36 i n.). Jednakże nie można nie zauważać, że te ostatnie mają charakter zdecydowanie rewolucyjny i radykalno-programowy. Nie wolno też zapominać, że wiele koncepcji rewolucyjnych powstawało w Galilei, skąd przecież Jezus pochodził. Nie można wykluczyć, że chociażby z tego powodu, a także z powodu nauczania o Królestwie Bożym Jezus mógł być dla władz podejrzany. Jednak już po kilku chwilach przesłuchania – rozmowy z Jezusem, Piłat stwierdził, że ma do czynienia z innym przypadkiem, nie dopatrywał się w Nim agresji ani też skłonności do wywołania buntu przeciwko Rzymianom. Dlatego też uznał, że Jezus nie jest winny zarzucanych mu przestępstw. Uważam, że wszelkie próby umieszczania ruchu Jezusa w gronie rewolucyjnych „ruchów oporu” raz po raz rodzących się w Palestynie, są absurdalne. Zob. więcej o nastrojach społecznych w rzymskiej Palestynie, w szczególności G. Theißen, *Czasy Jezusa*, s. 52-53, 56, 57, 70-73, 78, 85-86, 90-91, 114-115.

¹³⁴ Mk 12,17. Zob. jednak więcej o „problemie podatkowym” w Palestynie, G. Theißen, *Czasy Jezusa*, s. 62-22, a także R. MacMullen, *Tax-Pressure in the Roman Empire*, „*Latomus*” 46 (1987), s. 737 i n.

¹³⁵ Zob. M. Miglietta, *Riflessioni...*, przyp. 149) s. 48, który cytuje zdecydowanie trafne zdanie P. Pajardi’ego, że sędzia powinien być również człowiekiem, a nawet przede wszystkim – bezwzględnie i zawsze – człowiekiem. Por. P. Pajardi, *L’utopia avverata. Meditazioni immaginative di Tommaso Moro*, Padova 1990, s. 79.

Crossana, aby uśmiercić Jezusa za działania wywrotowe prowadzone wokół Świątyni wpływowi Żydzi nie musieli odwoływać się do Rzymian. Dla nich Jezus był jedynie prostym chłopem, którym nie musieli się zbytnio przejmować. Nie musiał Go zatem przesłuchiwać arcykapłan Kajfasz, a tym bardziej nierealna jest drobiazgowa rozprawa prowadzona przez Piłata. Aresztowanie i egzekucja Jezusa – zdaniem Crossana – z powodzeniem mogłyby się odbyć bez żadnego procesu i bez udziału władz rzymskich¹³⁶.

Dla przeważającej liczby prawników i historyków prawa badających proces Jezusa – proces ów jednak miał miejsce i prowadzony był zgodnie z ówczesnie obowiązującymi regułami, *i.e.* – *cognitio extra ordinem* – stosowanej przez rzymskich namiestników prowincji w sprawach obywateli jak i ludności miejscowej, która nie miała obywatelstwa rzymskiego – a takim podsądnym był Jezus.

Jak jednak zostało wspomniane, Polemiści stwierdzili, że w tym przypadku został zastosowany „tryb *coërcitio*”. Czym więc było owo przywoływane tak często w *Uwagach polemicznych ius coërcendi* i czy można w tym przypadku mówić o trybie postępowania [UP, s. 390, 394, 400].

Romaniści od dawna podkreślają, że *coërcitio* było to uprawnienie magistratury do wymuszenia posłuchu dla swych zarządzeń. W szczególności mocno akcentowany jest ów cel zastosowania represji, *i.e.* wymuszenie posłuszeństwa. W ramach takiej represji o charakterze policyjnym, *magistratus* mógł, bez badania sprawy, nałożyć na opornego karę, taką jak grzywna, chłosta czy więzienie, a nawet – choć jedynie w bardzo wczesnym okresie istnienia państwa rzymskiego – także kara śmierci. Uczeni podkreślają, że choć nigdy nie nastąpiło precyzyjne oddzielenie *coërcitio* od innych form represji zezwalających na ukaranie, co do zasady przeciwstawiano *coërcitio* oraz *iudicatio*, przy czym ta ostatnia oznaczała postępowanie sądowe, wyrok, osąd, badanie, roztrząsanie sprawy, których efektem było orzeczenie kary¹³⁷.

W takich też przypadkach, gdy nie istniała konieczność wdrażania regularnej represji karnej w ogóle czy przeprowadzania procesu w całości¹³⁸, decyzja o ukaraniu wydawana była *de plano*¹³⁹. Nie były to więc sprawy poważne, lecz

¹³⁶ Zob. szczególności J.D. Crossan, *Kto zabił Jezusa. Korzenie antysemityzmu z ewangelicznych relacjach o śmierci Jezusa*, Warszawa 1998 oraz inne dzieła tego autora cytowane przez Polemistów.

¹³⁷ Zob. w szczególności K. Neumann, RE IV,1, s. 102-204 s.v. *Coërcitio*; U. Brasiello, *La Repressione penale in diritto Romano*, Napoli 1937, s. 31-40, a w szczeg. przyp. 37) na s. 32-33; A. Berger, *Encyclopedic Dictionary*, s.v. *Coërcitio*, s. 393; S. Arbandt, W. Macheiner, *Gefangenschaft* [w:] *Reallexikon für Antike und Christentum*, Stuttgart 1974, s. 318-345. Zob. też J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski...*, s.v. *Coërcitio* oraz *Iudicatio*. Dla odróżnienia *coërcitio* od innych form decyzyjnych, skutkujących ukaraniem delikwenta, zob. w szczególności C. Gioffredi, *I Principi...*, s. 14-17 oraz 44-54, a także G. Pugliese, rec. J. Lengle, *Römisches Strafrecht bei Cicero und den Historikern*, SDHI 6 (1940), s. 419 i n.; G. Grosso, *Lezioni di Storia del Diritto Romano*, Torino 1965, s. 304-305, 407 oraz H. F. Jolowicz, *Historical Introduction...*, s. 16, 48, 322-323.

¹³⁸ *E.g.* W. Litewski, *Rzymski proces karny*, s. 14, stwierdził, że *coërcitio* mogło, choć nie musiało, być połączone z postępowaniem rozpoznawczym.

¹³⁹ Zob. D.1,16,9,3; Ulpianus l. 1 *de off.procons.*; oraz D.48,22,6; Ulpianus l. 2 *de off.procons.*

raczej przypadki łżejsze, których sprawcy nie mogli jednak pozostawać zupełnie bezkarni. Juryści jako przykłady przewinień, które nie wymagały prowadzenia pełnego postępowania wymieniają m.in. kradzież bydła, sianie zamętu w umysłach obywateli przez wróżby czy zabobony¹⁴⁰, zakłócania spokoju i naruszanie porządku publicznego¹⁴¹. Celem owej kary (grzywna, areszt, łżejsza chłosta – tzw. *fustigatio*¹⁴²) było danie nauczki, ostrzeżenie przestępcy, wymuszenie na nim posłuchu.

Jak się więc wydaje określanie *ius coërcendi* jako jakiegoś odrębnego trybu postępowania – co czynią Polemiści – nie jest trafne, było to bowiem uprawnienie o charakterze porządkowym, policyjnym, niejako wpisane w przysługujące rzymskiemu urzędnikowi *imperium*.

Piłat jako namiestnik rzymski wyposażony w *imperium* miał oczywiście owo *ius coërcendi* i mógł, a nawet więcej – bo chciał – z niego skorzystać. Uważam, że w ten właśnie sposób należy odczytać słowa prefekta: „Przywieźliście mi tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud. Otóż ja przesłuchałem Go wobec was i nie znalazłem w Nim żadnej winy w sprawach o które Go oskarżacie. Ani też Herod – bo odesłał Go do nas. A oto nie popełnił On nic godnego śmierci. Każę Go więc wychłostać i uwolnić”¹⁴³.

Otóż, jest to przykład na nic innego, jak *coërcitio*¹⁴⁴, najwyraźniej bowiem Piłat uznał, że lekka chłosta, jako akt w ramach policyjno-administracyjnej *coërcitio*, zadowoli oskarżycieli Jezusa¹⁴⁵. Tak się jednak nie stało. Można jedynie spytać dlaczego? Tu odpowiedź może być oparta na jedynie spekulacjach, bowiem tego co naprawdę myślał i czuł Piłat już się nie dowiemy. Uważam jednak że najbliższa prawdzie historycznej wydaje się być ta, że Piłat – pomimo swej silnej, nieustępliwej i okrutnej natury, jakiej można się w nim dopatrywać na podstawie przekazów Józefa Flawiusza czy Filona, którzy przedstawili go jako skorumpowanego i nieprzystępnego, często też okrutnego urzędnika¹⁴⁶ – uległ szantażowi Sanhedrytów, którzy wzmocnili

¹⁴⁰ Zob. e.g. *Pauli Sent.* 5,21,1; a także *Pauli Sent.* 5,18,1.

¹⁴¹ Zob. D.48,19,28,3.

¹⁴² *Fustigatio* rozumiana była jako biczowanie, chłosta. Nazwa pochodziła od *fustis* – kij, różga do bicia osób wolnych. Zob. J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski...*, s.v. *Fustigatio*. Zob. ostatnio wnikliwie na ten temat P. Kołodko, *Rzymska terminologia na określenie narzędzi używanych podczas chłosty*, ZP [UKSW] 6.1. (2006), s. 121-144; idem: *Chłosta jako dodatkowy środek karny zastrzający dolegliwość właściwej kary*, [w:] *Salus rei publicae...*, cit. *supra*, s. 87-101, w szczeg. s. 100-101.

¹⁴³ Łk 23,14-16. Por. J 19,1 i 4: Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować (...) [a następnie] Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: Oto wyprowadziłem Go wam na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy (...).

¹⁴⁴ Tak też L. Wenger, *Erste Berührungen des Christentums mit dem römischen Recht, Miscellanea Mercati* 1946, s. 578; Th. Mayer-Maly, *Das Auftreten...*, passim oraz G. Longo, *Il processo di Gesù*, s. 596.

¹⁴⁵ Zob. też Dz 16,22-25 oraz Dz 22,24. Takie lekkie ukaranie okazało się wystarczające wobec św. Pawła, gdy został on aresztowany zatrzymany w Filipii oraz Jerozolimie.

¹⁴⁶ Zob. e.g. Joseph. *BJ* 2,169-177; idem: *AJ* 18,55-62; Philo *Leg.* 299-305. Obraz ten wydaje się jednak przerysowany, choć oczywiście są w nim ziarnka prawdy. Nie można jednak nie zauważyć,

jeszcze przez to wagę wysuniętego przeciwko Jezusowi oskarżenia o *crimen laesae maiestatis*.

IX. Do Polemistów – kilka szczegółowych precyzacji. Na zakończenie pozostaje jedynie poczynienie kilku uwag w odpowiedzi na „wytknięcie” mi niektórych „pomyłek i nieścisłości”. Otóż, przyjmując część uwag, będących skutkiem niedopatrzeń czy niedokładności [*errare humanum est*, choć oczywiście optymalnie jest błędzić jak najmniej], a także pomijając przy tym takie kwestie, jak dociekanie, w którym roku Józef Flawiusz rozpoczął swą karierę pisarską oraz czy znał imię Agryppy I, czy też nie [UP, s. 396]¹⁴⁷, albo czy dynastia julijsko-klaudyjska rozpoczęła swe panowanie w 30 r. p.n.e. czy też w 14 r. n.e.¹⁴⁸; a także te kwestie, do których odniosłam się już wcześniej gwo-li analizy kluczowych moim zdaniem zagadnień tego procesu, nie mogę jednak zaakceptować niektórych stwierdzeń Polemistów, którzy:

1. zarzucają mi, że „czegoś” brakuje w tekście, gdy tymczasem zostało to wyraźnie napisane¹⁴⁹;

2. przypisują mi jakieś *de facto* nie poczynione stwierdzenie, przy czym opierają się na wyrwanym z kontekstu sformułowaniu, które czytane w całości brzmi inaczej, niż tego chcą Polemiści;

3. polemizując z moimi wnioskami, sami popełniają błędy.

Przechodząc więc *ad rem*:

1. Symboliczne umycie rąk przez Piłata przed wydaniem wyroku, o którym wspomina św. Mateusz¹⁵⁰, jest przeze mnie tłumaczone nie tak jak chcą

że Rzym był niezwykle czuły na wszelkiego rodzaju skrajności swych zarządców i przy zupełnym braku umiaru Piłat nie byłby w stanie przetrwać zbyt długo na swoim stanowisku. A tymczasem, jak stwierdza Józef Flawiusz (Joseph. *AJ* 18,IV,2), Piłat sprawował władzę w Judei aż 10 lat. Może więc Piłat „prawdziwy” był po prostu człowiekiem, ze swymi wadami i zaletami, ambicjami, dążeniami, ale i obawami i słabościami? Por. *Uwagi polemiczne*, s. 390.

¹⁴⁷ Na marginesie warto zauważyć, że wydaje się, że Józef Flawiusz jako historyk i autor takiego dzieła jak *Antiquitates Iudaicae* musiał znać imię tego władcy.

¹⁴⁸ Warto przy tym zauważyć, że dla panowania dynastii julisko-klaudyjskiej historycy starożytności bardzo często podają daty: 14-69 n.e. Choć bowiem nigdy nie wprowadzona została dziedziczna forma rządów, to jednak w tych latach panowali wyłącznie członkowie rodu Augusta (ród Juliuszy) lub potomkowie Liwii z jej 1-mażeństwa; (ród Klaudiuszów-Neronów). Stąd też czterech cesarzy (Tyberiusz, Kaligula, Klaudiusz, Neron) określa się mianem dynastii julijsko-klaudyjskiej. Dlaczego jednak wyłącza się Oktawiana, który sprawował jedno-władzę w latach 30 p.n.e. – 14 n.e.? Otóż jak się wydaje dlatego, że jego władza jest zdecydowanie niesprecyzowana i dopiero stopniowo się kształtuje, można powiedzieć „na siłę upychana” w formy republikańskie. W 30 r. p.n.e. Oktawian stał się jednowładcą Rzymu, w 29 r. p.n.e. otrzymał tytuł cenzora, na przełomie 29/28 p.n.e. został *princeps senatus*. Dopiero w 27 r. p.n.e. otrzymał tytuł Augusta. Formalnie w latach 31-23 p.n.e. został konsulem, w 23 r. senat przyznał mu *imperium maius*, zaś w 12 r. p.n.e. uznał go jako *pontifex maximus*. O stopniowym formowaniu się władzy Oktawiana Augusta zob. w szczególności G. Grosso, *Lezioni di Storia del Diritto Romano*, s. 343-349 oraz H.F. Jolowicz, *Historical Introduction...*, s. 332-336, a także A.H.M. Jones, *The Imperium of Augustus*, [w:] *Studies in Roman Government and Law*, Oxford 1960, s. 3-17. Na temat znaczenia tytułów Oktawiana Augusta, zob. w szczególności D. McFayden, *The History of the Title Imperator under Roman Empire*, Chicago 1920, s. 47.

¹⁴⁹ Zob. też uwaga w przyp. 3) *supra*.

¹⁵⁰ Mt 27,24.

tego Polemiści, *i.e.* przez odwołanie się do zwyczaju żydowskiego [UP, s. 394-395], ale przez nawiązanie do powszechnego w starożytności, także rzymskiej, zwyczaju dokonywania *lustratio expiatoria*, czyli swoistego pojednawczego, a nawet pokutującego oczyszczenia [K, s. 125-126]. O takim zwyczaju wspominają *e.g.* Herodot, Wergiliusz czy też Pliniusz Młodszy¹⁵¹, zaś ów obzęd miał dowodzić racji sprawcy po dokonanych zabójstwie i oddalić od niego zemstę bogów.

2. Co do zasad, które rządziły doborem kary do przestępstwa w okresie wczesnego pryncypatu, w Uwagach Polemicznych pojawia się zarzut, że brak jest stwierdzenia, iż w tym zakresie podział na *honestiores* i *humiliores* zaczął odgrywać istotną rolę na gruncie prawa karnego od Hadriana [UP, s. 394]. W tym miejscu zasadne wydaje się przywołanie zdania z mojej książki, s. 128: „(...) czy wreszcie należał [podsądny] należał do *honestiores* czy *humiliores*, przy czym to ostatni rozróżnienie nabrało znaczenia w odniesieniu do kary już od II w. n.e.”¹⁵².

3. W odniesieniu do koncepcji „deifikacji cesarza” oraz „polityki religijnej Tyberiusza”, Polemiści, za Marią Jaczynowską¹⁵³ oraz cytowanym przez tę uczoną, S.R.T. Price'em¹⁵⁴, podkreślili, że w prowincjach wschodnich cesarz nie był traktowany jako prawdziwy bóg, ale znajdował się gdzieś „na pograniczu człowieczeństwa i boskości”: *between man and god*; i nie był uznawany za prawdziwego boga nawet w prowincjach greckich. Rodzimi mieszkańcy tych prowincji (także Żydzi) dopuszczali bowiem jedynie ofiary w intencji cesarza, tzw. ofiary *pro salute*. Zgadając się z tą tezą, nie można jednak nie zauważyć, że Rzymianie mieli inne poczucie boskości cesarza, na co dowodem może być m.in. wyróżnianie jako obiektów kultu obrazów władcy (*imago*) oraz jego posągów (*simulacra deorum*) czy chociażby określanie władców przydomkiem *divus* lub *diva*¹⁵⁵. Nie da się też zaprzeczyć, że Piłat był Rzymia-

¹⁵¹ Zob. *Herod.* 1,35; *Verg. Aen.* 2,719-720; *Plin.(Y).Ep.* Por. Powt. 21,6-7 oraz 2 *Sam* 1,16, Dz 18,6. Zob. J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski...*, s.v. *Lustratio, Expiatorius*. Warto też wspomnieć, że niektórzy autorzy interpretują ów gest jako publiczne oświadczenie o tym, że Piłat zrzekał się odpowiedzialności za sprawę. Tak *e.g.* G. Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, s. 633; ks. W. Chrostowski, M. Kuryłowicz, *I wybrali Barabasa*, s. 19. Uważam jednak, że jest to błędne wyjaśnienie, bowiem nie wydaje się prawdopodobne, że rzymski urzędnik wymierzający sprawiedliwość z woli i w imieniu cesarza najpierw oświadcza, że nie bierze odpowiedzialności za swój wyrok, który zamierza wydać w procesie, a następnie go wydaje. Byłoby to zachowanie co najmniej „niepoważne”.

¹⁵² Zob. także dodatkowe uwagi precyzujące to zagadnienie – K, s. 128, przyp. 835).

¹⁵³ Zob. M. Jaczynowska, *Studia z dziejów antycznego Rzymu*, Toruń 2003: studium pt. *Religia lojalności w początkach cesarstwa*, s. 89-121.

¹⁵⁴ S.R.T. Price, *Between Man and God. Sacrifice in the Roman Imperial Cult*, *JRS* 70 (1980), s. 28-43; idem: *Rituals and Power: The Roman Imperial Cult in Asia Minor*, Cambridge 1984.

¹⁵⁵ Czy jednak rzymywiście – jak zdaniem Polemistów, s. 393 – starożytni pisarze mieli podkreślać, początkowo rzymska arystokracja odnosiła się z niechęcią do kultu cesarskiego? Por. *fragm. Tac. Ann.* 1,10,5 oraz *Suet. Aug.* 52, do których za M. Jaczynowską odsyłają Polemiści – przyp. 69) s. 393, z których nie można jednak wyprowadzić takiego wniosku, a jedynie na podstawie przekazu Tacyty można stwierdzić, że August sam zainicjował swój kult.

ninem, urzędnikiem wywodzącym się z warstwy *equites*, przez co zaliczał się do przyjaciół cesarza i który swą władzę otrzymał od cesarza, zaś jego wcześniejsze poczynania świadczą o tym, że żywił niezwykłą estymę dla swego władcy, a przyjaźń cesarską pielęgnował z takim zapałem, że za nadgorliwość raz i drugi otrzymał upomnienie¹⁵⁶. Dla Rzymianina i to jeszcze do tego tak gorliwego jak Piłat, cesarz był jeśli nie bogiem, to przynajmniej synem boga. Jeśli nawet uznamy, że Tyberiusz niechętnie podchodził do własnej deifikacji za życia, to przecież jego poprzednik August został uznany za boga po swej śmierci¹⁵⁷, a to właśnie w prowincjach wschodnich został wprowadzony bezpośredni kult Augusta jako boga w połączeniu z kultem Romy. Ponadto, pojęcie „religii lojalności”, o którym pisze Maria Jaczynowska w odniesieniu do kultu cesarskiego w początkach pryncypatu, obejmowało nie tylko sam kult, ale również atmosferę egzaltacji religijnej tworzonej wokół cesarzy.

Nawet więc, jeśli zgodzimy się ze stwierdzeniem, że sam Tyberiusz wykazywał daleko idącą powściągliwość i umiarkowanie w przyjmowaniu jakichkolwiek nadzwyczajnych honorów ofiarowywanych jemu lub członkom rodziny cesarskiej, e.g. Liwii, to jednak z jednej strony nie był on w tym konsekwentny¹⁵⁸, zaś z drugiej – nie mógł powstrzymać pewnych spontanicznych przejawów kultu rodziny cesarskiej (wspomnianej Liwii czy Germanika) czy też samego siebie, co jest dobrze widoczne dzięki licznym inskrypcjom oraz posągom¹⁵⁹.

Warto także zauważyć, że dodatkowo nośnikiem pewnych form kultu władcy byli żołnierze, do których zaliczał się i z którymi przestawał Piłat, jako wojskowy oraz dowódca oddziałów wojskowych stacjonujących w Judei. Analiza urzędowego wojskowego kalendarza świąt tzw. *Feriale Duranum*, odnalezione w Dura Europos w latach 30. XX w.¹⁶⁰, pozwoliła uczonym na wniosek, że odnalezione źródło było redakcją kalendarza stworzonego jeszcze za Augusta, a więc w okolicach interesującego nas okresu. Na jego podstawie

¹⁵⁶ Zob. Joseph. *AJ* 18,55-59, Joseph. *BJ* 2,167-174 oraz Philo *Leg.* 299-305.

¹⁵⁷ 17 września 14 r. senat uznał Augusta za boga i postanowił, że *simulacrum divi Augusti* zostanie umieszczona w świątyni Marsa Ultra oraz zobowiązał konsulów do uroczystego świętowania urodzin władcy. Była to pośmiertna apoteoza cesarza. Zob. Suet. *Aug.* 100.

¹⁵⁸ E.g. Tyberiusz w 23 r. zezwolił prowincji Azji na wzniesienie świątyni, w której cześć miał odbierać razem z matką Liwią i senatem rzymskim (Tac. *Ann.* 4,37-38; 4,15,3).

¹⁵⁹ Tyberiusz zdecydowanie odrzucał sugestie, aby, w ślad za lipcem zwanym *Iulius* na cześć Juliusza Cezara a sierpniem zwanym *Augustus* na cześć Oktawiana, przemianować wrzesień lub październik na *Tiberios*. Mimo to inskrypcje z różnych ośrodków prowincji Azji poświadczają miesiąc *Tiberios* (24 X-23 XI). Również z inskrypcji wynika, że Tyberiusz za swego panowania miał świątynię i posąg w cypryjskim Lapethus, bliżej nieokreślony przybytek w Afryce, kapłana – a więc co najmniej ołtarz – w cypryjskim Ammochostus na Pergamonie, w Nysie nad Meandrem, w licyjskiej Baburze. Zob. *Inscriptiones Graecae ad res Romanas pertinentes*, t. 3 nr 933 (Lapethus); nr 474 (Balbura); t. 4 nr 454 (Pergamon); *Sylloge inscriptionum Graecarum*. Ed. 3. T. 2 nr 781 (Nysa); H. Dessau, *Inscriptiones Latinae selectae* t. 1, nr 162 (Africa); *Annual of the British School at Athens* 42: 1947, s. 222 (Ammochostus).

¹⁶⁰ Zob. więcej na temat tego znaleziska oraz roli legionów w upowszechnianiu kultu cesarskiego – M. Jaczynowska, *Religia lojalności...*, s. 114-121, oraz cytowana przez nią literatura.

okazuje się, że żołnierze oddawali cześć cesarzowi, zaś święta związane z ubóstwionymi cesarzami (*divi, divae*) zajmowały dominującą pozycję i prawdziwość ta dotyczyła zarówno cesarzy deifikowanych, jak i panujących.

Uwagi te zmierzają do pokazania, że dla Piłata, prefekta cesarskiego wywodzącego się z warstwy *equites*, wychowanego w określonej kulturze i żyjącego w określonych czasach, określenie „Syn Boży” użyte przez Żydów, w określonym dla nich jedynie rozumieniu sensie, także mogło mieć pewne konotacje i to w odniesieniu do sfery zdecydowanie delikatnej... Choć oczywiście inne zasady obowiązują cesarza, inne jego namiestnika, a jeszcze inne prowincjonalnych poddanych, takich jak Żydzi, którzy tworzyli *ethnos* i dla których niemal wszystkie dziedziny życia ześrodkowane były w ich Bogu.

4. Uwaga Polemistów [UP, s. 395] sugeruje, że dokonując oceny wydarzeń przed Sanhedrynem w oparciu o przepisy prawa żydowskiego, popełniłam błąd, bowiem zostały one spisane w późniejszym okresie. Pomijając stwierdzenie świadczące o mojej świadomości tego faktu, które zostało wyraźnie poczynione w mojej książce¹⁶¹, należy zastanowić się czym była Miszna i Talmud. Otóż Miszna, pierwszy kodeks prawa rabinicznego, który został skompilowany ok. 200 roku, zawierała wiele dużo starszych tradycji rabinistycznych. Miszna dzieli się na sześć podstawowych części odnoszących się do różnych sfer życia. Dla nas szczególnie interesująca jest część czwarta pt. *Nezikin*, w której zawarte są regulacje z zakresu prawa cywilnego i karnego. Z kolei Talmud to powiększony kodeks prawa rabinicznego oparty na Misznie i jej interpretacjach oraz komentarzu do niej – tzw. *Gemara*. Talmud skompilowany został pierwotnie w Galilei ok. 400 r., a następnie ok. 500 r. w Babilonii. Z tego też właśnie powodu uznałam, że sięgnięcie do tych norm, oczywiście na drodze analogii, może być pomocne w ocenie wydarzeń przed Sanhedrynem¹⁶².

5. Uwaga Polemistów [UP, s. 400] sugeruje, że w moim ujęciu inskrypcje ze świątyni Jerozolimskiej, które zawierały owo wyjątkowe uprawnienie Żydów do zabicia każdego, kto nieuprawniony przekroczyłby próg świątyni, są wymysłem Józefa Flawiusza. A przecież w mej książce wyraźnie zostało zapisane, że pierwsza inskrypcja została odkryta w 1871 r. przez francuskiego archeologa C. Clermont-Ganneau, zaś druga – w 1936 r. Dodatkowo cytowany jest tekst owych inskrypcji oraz odesłanie do literatury [K, s. 164, w szczeg. przyp 1103)]. Czym więc motywowana była ta uwaga Polemistów?

¹⁶¹ Zob. K, s. 156-157: „Zostało naruszonych wiele zasad żydowskiego procesu karnego, stosowanych w I w. n.e., a następnie zebranych w II wieku i później, m.in. w Misznie i Talmudzie Palestyńskim, będącym komentarzem do niej, a także Talmudzie Babilońskim w traktacie Sanhedryn. Oczywiście, nie można oceniać tych wydarzeń. Przyjmując bezkrytycznie normy talmudyczne, wydaje się jednak, że można uznać je za pewnego rodzaju punkt odniesienia dla norm zwyczajowych, na które najpewniej powoływano się na posiedzeniu Sanhedrynu (...).”

¹⁶² Tak też m.in. J. Imbert, *Le procès du Christ*, s. 412-413; J. Blinzler, *Il processo di Gesù*, s. 225, 237-238; L. Bove, *A proposito...*, s. 94-96; G. Longo, *In processo di Gesù*, s. 579-580 oraz s. 600 i przyp. 105) na tej stronie.

6. Co do stwierdzenia Polemistów na temat współpracy Żydów i Rzymian przy ukrzyżowaniu Jezusa i motywów ukrzyżowania Jezusa, powtarzanych za J.D. Crossanem, można jedynie stwierdzić, że nie wydaje się prawdopodobne, aby między Piłatem a Kajfaszem istniała jakaś „stała umowa i rozporządzenie dotyczące okresu Pesach” [UP, s. 389]. Nawet jeśli przyjmujemy, że Żydom było na rękę to, iż Jezus został zgładzony, a to z uwagi na wypowiedzi Jezusa wprost wymierzone w starszyznę żydowską, udział Żydów w samym procesie można określić jedynie jako zwrócenie uwagi Rzymian na Jego osobę i potencjalne zagrożenie z Jego strony, które w procesie przybrało postać formalnego oskarżenia o działania wymierzone przeciwko państwu Rzymskiemu, choć oczywiście należy zgodzić się z twierdzeniem, że przyczyny, dla których starszyzna żydowska uznała Jezusa za *persona non grata* w Judei są złożone¹⁶³.

X. Uwagi końcowe. Na zakończenie chcę stwierdzić, że wiele aspektów procesu Jezusa wciąż musi pozostać w sferze przypuszczeń. Tym bardziej jednak praca naukowa jest tak długo uzasadniona, jak długo na szalach można kłaść lepsze lub gorsze hipotezy, uzasadniane i przeciwstawiane sobie. Nie miałam ochoty pisać, bo polemika z recenzją może być właśnie emocjonalna, jednak trudno było milczeć.

Pozostawiam przy tym Polemistom troskę o udowodnienie, że nie było procesu Jezusa, ale został On jedynie w drodze *coërcitio* prefekta „skarcony”, choć muszę przyznać, że forma tej nauczki wydaje się być zdecydowanie surowa (ukrzyżowanie). Ze stanowiska prawnika romanisty ponownie powiem jedynie, że uważam, iż miał miejsce proces, który odbył się w trybie *cognitio extra ordinem*, szybkiej, elastycznej i opartej na czynnościach władczych namiestnika formule rzymskiego postępowania karnego.

Pozwolę sobie jeszcze na dodatkowy komentarz¹⁶⁴. Otóż, jak się wydaje, nie ma zupełnej pewności, że „tak właśnie było”. Jednak zasadne wydaje się odrzucenie jako jałowego oraz wewnętrznie sprzecznego poglądu o nieprzekraczalności historyczności i wiary. Ani poszukiwanie historyczności nie jest czymś wrogim wobec wiary, ani też odwrotnie, choć oczywiście ze wszech miar wartościową jest wiara wiedząca i świadoma, zaś każdy badacz powinien mieć przed oczami przestrogę Giannetto Longi, że w takich przypadkach wiara nie może brać góry nad nauką i uczyonym¹⁶⁵. Taka „krytyczna” postawa nie musi jednak oznaczać destrukcji ani wobec nauki historii, ani wobec wiary. W końcu Bóg wkroczył w historię przez Wcielenie, a historia nie może ignorować ani Jezusa i Jego fenomenu, ani też tych, którzy za Nim poszli.

¹⁶³ W szczególności Jezus był uważany przez władze żydowskie za zagrożenie zarówno dla żydowskiej sytuacji ekonomicznej, jak i politycznej walki o państwo żydowskie, które było pod władzą Rzymu. Omawiam te zagadnienia szczegółowo, zob. s. 69-71.

¹⁶⁴ Głównie do tytułu – motto, jaki został nadany *Uwagom polemicznym*, *Quod homines credere volunt, id facile credunt*.

¹⁶⁵ Por. G. Longo, *Il processo di Gesù*, s. 598.